

JÓZEF KRZYŻANOWSKI

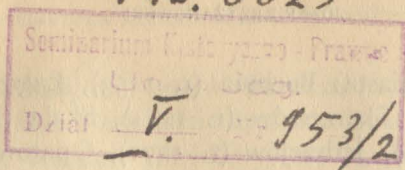
POLITYKA MIEJSKA
BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO

KRAKÓW 1938

DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Osobne odbicie ze »Studiów histor. ku czci Stanisława Kutrzeby« t. II

7m. 6025



Wydz. Bibl. Prawn



1806096758

JÓZEF KRZYŻANOWSKI

POLITYKA MIEJSKA BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO

I

Działalność prawno-gospodarcza księcia Bolesława Wstydliwego w niejednym szczególe nasuwa porównanie z polityką gospodarczą wielkiego króla, tego, co to »zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną«. Na podkreślenie bowiem zasługuje fakt, że okres panowania tego księcia — pomimo klęsk politycznych, przewlekłych walk o tron krakowski i inwazyj Tatarów, którzy dwukrotnie najechali ziemię nieszczęsnej »monarchii« — przyniósł ogromne wzmożenie życia gospodarczego. Tak więc książę obok miast lokuje na prawie niemieckim cały szereg wsi, lub też zezwala na ich lokacje. Różnym miejscowościom nadaje przywileje targowe, bądź też dawne przywileje ponawia i zatwierdza. Udziela dużych zwolnień immunitetowych i celnych oraz przenosi służące mu uprawnienia regałowe na dzierżycieli posiadłości prywatnych, głównie na instytucje kościelne. Szczególną opieką otacza Bolesław Wstydlivy górnictwo, a zwłaszcza saliny krakowskie, gdzie wówczas odkryto bogate złoża soli kamiennej. Zabiega wreszcie książę o rozwój handlu solą i zdobycie dla niej rynków zbytu także w innych księstwach, głównie na Rusi. Dopiero w związku z tą wszechstronną działalnością gospodarczą Bolesława Wstydliwego prowadzona przez niego polityka miejska, której obraz ma dać niniejsza praca, zajmie właściwe miejsce.

Na okres panowania tego księcia (l. 1243—79) nad ziemiami krakowską i sandomierską przypada osadzenie na prawie niemieckim większej liczby miast, zarówno książęcych jak prywatnych, głównie biskupich i klasztornych¹. Wedle zachowanych

¹ Estreicher St. w pracy pt. *Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym krakowskim* (Księga pamiątkowa ku uczczeniu Bolesława Ulanow-

dypłomów są to miasta: Bochnia (r. 1253), Łagów (r. 1253)¹, Kraków (r. 1257), Skarzeszów (r. 1264), Skała (r. 1267), Koprzywnica (r. 1268), Jędrzejów (r. 1271), Opatowiec (r. 1271), Mstów (r. 1278) i Brzesko (r. 1279)². Rejestr ten wypadnie uzupełnić Połańcem, gdzie książę w r. 1264³ obsadza wójtostwo,

skiego, Kraków 1901, 419), zebrali i zestawili dyplomy lokacji miast zredagowane przez podkanclerzych książęcych. W tym miejscu składam p. prof. St. Estreicherowi słowa podziękowania za wskazówki udzielone mi przy opracowywaniu tego tematu.

¹ Dyplom lokacji (*Kod. Mp.* II nr 440) wyraża się »in castelania Lagoviensi ciuitatem locandi... contulimus...«. Chodzi tu zapewne o samą miejscowość Łagów, gdzie w r. 1230 istniał już kościół pod wezwaniem Najśw. Marii Panny (tamże II nr 399). Fakt lokacji Łagowa na podstawie zezwolenia Elżbiety Łokietkówny z r. 1375 (tamże III nr 876) nie wyklucza wcześniejszej, widocznie nieudanej lokacji na prawie niemieckim.

² Być może, że za rządów Bolesława Wstydliwego została osadzona również na prawie niemieckim stolica Podhala — Nowy Targ. Wprawdzie dyplom lokacji miasta z r. 1252 (Baran K., *Prawa i przywileje król. w. m. Nowego Targu*, 1908, nr 2) jest fałszyfikatem, niemniej Rafacz J. w dziele *Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, 156—60, przyjmuje, że ten niesprawny dokument mógł dać początek miastu. Fałszerstwa dokonano w czasie, kiedy Podhale należało do cystersów, a więc w okresie znacznie rozleglejszym aniżeli panowanie Bolesława Wstydliwego. Do szczegółowych wywodów autora trudno cośkolwiek dorzucić. Z naciskiem jednak należy podkreślić, że postanowienia prawne tego dyplomu daleko odbiegają od postanowień innych dyplomów lokacyjnych miast okresu bolesławowskiego.

³ Poniżej, obok nazwy miasta i roku lokacji, jest podane wydawnictwo źródłowe, w którym dyplomy lokacji zostały ogłoszone. Zestawienie to uwalnia od cytowania za każdym razem wydawnictw źródłowych przy powoływaniu się na te dyplomy, które stanowią źródła podstawowe tej pracy: Bochnia (r. 1253) *Kod. Mp.* II nr 439; Łagów (r. 1253) tamże nr 440; Kraków (r. 1257) *Kod. m. Krak.* I nr 1; Skarzeszów (r. 1264) *Kod. Mp.* II nr 472; Połaniec (r. 1264) tamże nr 473; Skała (r. 1267) tamże nr 75; Koprzywnica (r. 1268) tamże nr 77; Jędrzejów (r. 1271) *Kod. Pol.* III nr 44; Opatowiec (r. 1271) *Kod. Tyn.* nr 42 (podane są tu dwa teksty, z których jeden jest podrobiony); Mstów (r. 1278) Tzschoppe und Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und Ober-Lausitz*, Hamburg 1832, 393; Brzesko (r. 1279) *Kod. Kat. Krak.* I nr 82. — Niektóre z tych dyplomów zostały ogłoszone jeszcze w innych wydawnictwach źródłowych. Z ważniejszych publikacji dyplomów należy wymienić: Bochnia (r. 1253) Łabęcki H., *Górnictwo w Polsce*, Warszawa 1841, II 82—91; Jędrzejów (r. 1271) Helcel A. Z., *O klasztorze jędrze-*

nadając je Mikołajowi, synowi Bartłomieja, poprzedniego wójta w Połańcu. Wskutek zaginięcia dyplomu lokacji Połańca nie mamy pewności, czy Bolesław Wstydlivy, czy też inny książę jest pierwotnym założycielem gminy miejskiej w Połańcu, na której czele stał ów Bartłomiej, ojciec Mikołaja. Dyplom nadania wójtostwa z r. 1264 zawiera jednak tak obszerne sformułowanie praw miejskich, że faktycznie uchodzić może za akt powtórnej lokacji miasta. Widocznie Mikołaj nie posiadał już dyplomu lokacji, skoro książę szczegółowo określa prawa i obowiązki wójta i obywateli. Tak więc ustalenie praw miejskich w Połańcu również poczytać należy za zasługę polityki miejskiej Bolesława Wstydliwego. Samo już zestawienie materiału źródłowego świadczy o intensywności podjętej przez Bolesława Wstydliwego miejskiej akcji kolonizacyjnej, przy czym od razu należy zaznaczyć, że jest to obraz niekompletny, gdyż szereg dyplomów lokacji z tego okresu nie doszedł do naszych czasów¹.

Polityka miejska Bolesława Wstydliwego przejawia się prawie wyłącznie w zakładaniu miast książęcych oraz w udzielaniu zezwoleń na lokacje miast prywatnych. Nadto książę obsadza wójtostwa² w miastach już poprzednio — prawdopodobnie jednak przez siebie — lokowanych, dając przy tym ponowne wytyczne praw miejskich, tak że akty nadania wójtostw z tego okresu można traktować co do treści na równi z dyplomami lokacji miast. Polityka księcia jest zatem polityką kolonizacyjną, skoro zasadza się głównie na lokowaniu miast, a nie na regulowaniu drogą ustawodawczą życia prawnego w już istniejących miastach. Poza dyplomami lokacji miast książęcych, zezwoleń na lokacje i nadania wójtostw niewiele innych dyplomów odnoszących się do zagadnień miejskich pochodzi z okresu panowania Bolesława Wstydliwego.

jowskim i będącym tam nagrobku Pakosława kasztelana krakowskiego, Kraków 1852, 160—266; Opatowiec (r. 1271) *Kod. Pol.* I nr 53; Mstów (r. 1278) *Kod. Mp.* II nr 485. — Nadmienić jeszcze należy, że dyplom lokacji Krakowa dwukrotnie został ogłoszony w przekładzie polskim przez Klemensa Bąkowskiego w dziełach: *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, 54—8 i *Kraków przed lokacją*, Kraków 1935 (Bibl. Krak. nr 88, str. 168—73).

¹ Zob. niżej str. 388 i nast.

² Bolesław Wstydlivy oprócz wójtostwa w Połańcu, prawdopodobnie obsadza wójtostwo w Nowym Mieście Korczynie, o czym zob. niżej str. 388 i 392.

Tym samym polityka miejska Bolesława Wstydliwego jest jedynie drobnym wycinkiem zjawiska dziejowego, znanego pod nazwą kolonizacji na prawie niemieckim. Pod tą kolonizacją na ziemiach polskich w tym czasie należy rozumieć »kolonizację« w ścisłym znaczeniu tego słowa, tj. napływ obcych osadników przynoszących ze sobą obok mowy i obyczaju ojczystego także prawa, którymi się rządzą. Obok jednak tej pierwotnej formy pojawia się już »kolonizacja« jako recepcja prawa niemieckiego, przez zrzeszenia ludności rodzimej, jednak silnie zmieszanej z ludnością obcą, napływową. Oprócz Bolesława Wstydliwego ożywioną działalność kolonizacyjną prowadzą podówczas także inni książęta dzielnicowi, głównie Piastowie śląscy. W niedużych odstępach czasu osadzone zostają na prawie niemieckim stolice księstw: Wrocław, Poznań i Kraków, a być może, że także Sandomierz, chociaż brak pewnego dowodu źródłowego tej ostatniej lokacji. Również ziemie krzyżackie są podówczas silnie kolonizowane. Ruch kolonizacyjny z nie mniejszym niż w Polsce natężeniem występuje we wschodnich prowincjach niemieckich i w krajach czeskich.

Przyczyn tego powszechnego ruchu szukać należy z jednej strony w podyktowanych pobudkami politycznymi i gospodarczymi dążnościach emigracyjnych Niemców, z drugiej zaś w sytuacji gospodarczej krajów kolonizowanych. Przyczyny te, wielokrotnie omawiane w nauce, były oczywiście różne, w różnych okresach czasu, na różnych terytoriach. Pewne światło na przyczyny kolonizacji miejskiej za Bolesława Wstydliwego rzucają wiadomości rozrzucone w samych dyplomach lokacyjnych. Pozwolenie na lokację Skarzeszowa wydaje książę klasztorowi bożogrobców (miechowitów), gdyż miejscowość ta została »per iteratam stragem Tartarorum... depopulatum et incolis ac prouentibus... totaliter viduatum...«. Podobne zezwolenie wydane cystersom z Koprzywnicy na osadzenie siedziby ich klasztoru na prawie niemieckim uzasadnia książę faktem, że »cenobium cum villa forensi adiacente et alijs pertinencijs ad ipsum claustrum contingentibus per Tataros miserabiliter et flebiliter occulto Dei iudicio sit penitus adnullatum et ignis consumpcione infauillatum...«. W dyplomie lokacji Krakowa czytamy zaś, iż książę pragnie zgromadzić ludzi »de diversis climatibus...«. Kolonizacją tedy leczył książę rany zadane najazdami Tatarów.

Wyliczone wyżej dyplomy lokacji miast zostały wydane pomiędzy r. 1253 (lokacja Bochni) a r. 1279 (lokacja Brzeska), a więc po pierwszym najeździe Tatarów. Z faktu tego nie podobna jednak wysnuć wniosku, że kolonizacja miejska pojawiła się w Małopolsce dopiero po inwazji tatarskiej, zwłaszcza że dat powstania całego szeregu miast ustalić nie podobna. Zatem dążność do usunięcia spustoszeń, dokonanych przez Tatarów, uznać należy jedynie za czynnik wzmacniający intensywność kolonizacji, a nie za przyczynę wywołującą kolonizację.

Istotne przyczyny kolonizacji leżały gdzie indziej. Szukać ich należy przede wszystkim w korzyściach gospodarczych, jakie dawało »ius teutonicum« księciu, prywatnym właścicielom miast oraz zasadzcom i ludności miejskiej. Dowodzą tego choćby zwroty znachodzące się w dyplomach lokacji miast. Tak więc Bochnię zakłada książę, aby »polepszyć położenie naszego księstwa«. Zezwolenia zaś na lokację Jędrzejowa udziela książę pragnąc przysporzyć klasztorowi szczególnych korzyści. Podobnie konwent premonstrantów »chcąc dochody kościoła powiększyć« lokuje Brzesko na prawie niemieckim.

Zdawano sobie dokładnie sprawę, że postęp gospodarczy kraju wymaga doskonalszych form prawnych, których rodzime prawo stworzyć jeszcze nie zdołało, podczas gdy Magdeburg formy te już wypracował drogą powolnej ewolucji. Zakreśliwszy w ten sposób w ogólnym rzucie odpowiednią pozycję miejskiej polityce kolonizacyjnej Bolesława Wstydliwego, będącej jedynie fragmentem w całokształcie zjawiska kolonizacji na prawie niemieckim, oraz wskazawszy przyczyny kolonizacji miejskiej w tym okresie, można dopiero postawić pytanie: czy ten odcinek dziejów kolonizacji miejskiej zasługuje na ujęcie monograficzne i jakie posiada znaczenie?

Okres ten jest charakterystyczny przede wszystkim dlatego, że Bolesław Wstydlivy zapoczątkowuje w obu dzielnicach Małopolski zakrojoną na większą skalę akcję zakładania miast rządzących się prawem niemieckim. Brak bowiem danych historycznych do przyjęcia, aby poprzednicy Bolesława Wstydliwego prowadzili w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej intensywną kolonizację miejską. Wiemy wprawdzie, że za panowania Leszka Białego biskup krakowski Iwo Odrowąż skolonizował dobra kasztelanii biskupich w Kielcach i w Tarczku, a nawet pokusił się

o stworzenie w Krakowie gminy prawa niemieckiego na lat kilkanaście przed lokacją bolesławowską¹, mamy tu jednak do czynienia z inicjatywą prywatną, a nie z inicjatywą monarszą. Leszek Biały zezwalał jedynie na kolonizację, sam nie angażując się w tej akcji; ta pierwsza fala nie stworzyła zresztą w Małopolsce trwałych organizmów miejskich. Dopiero za Bolesława Wstydliwego powstają w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej miasta w zachodnio-europejskim znaczeniu. Obok miast biskupich i klasztornych, na których założenie książę tylko zezwala, powstają w tym czasie pierwsze miasta książęce lokowane i wyposażone bezpośrednio przez księcia i bezpośrednio księciu podległe.

Drugim zaś momentem, dla którego polityka miejska Bolesława Wstydliwego zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie, jest fakt lokacji Krakowa. Pergaminowy dyplom lokacji miasta z r. 1257², dziś już mocno nadżarty zębem czasu, stał się dla Krakowa kamieniem węgielnym nowego porządku prawnego, opartego o zasadę samorządu nieznaną prawu polskiemu. Dzięki postanowieniom tego dyplomu powstała u stóp Wawelu silna gmina miejska, która potrafiła zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, należyty wymiar sprawiedliwości i pomyślność majątkową. Fundamenty organizacji miejskiej, położone ręką książęcą, umożliwiły Krakowowi spełnienie doniosłej misji politycznej i kulturalnej.

Akt lokacyjny posiada dla miasta także inne doniosłe znaczenie. Następstwem bowiem nadania Krakowowi prawa niemieckiego i sprowadzenia doń osadników z różnych okolic, zwabionych rozmiarami przywilejów, było należyte rozplanowanie miasta według wzoru dla tzw. miast kolonialnych. Przedsiębiorcy lokacyjni Gedko Stilvoyt i Dytmar Wolek, ławnicy wrocławscy³, oraz Jakub, sędzia z Nisy, którym snadź obok znajomości reguł prawa magdeburgskiego nie obcą była sztuka geometrów, nadali miastu kształt, który po dziś dzień przetrwał zaklęty w murach

¹ Zob. niżej str. 388—9 i 393.

² Dyplom lokacji Krakowa z r. 1257 jest przechowywany w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa.

³ Losy tych dwóch zasadźców przed i po lokacji Krakowa kreśli Estreicher St., *Kraków i Magdeburg*, 412. Zob. również Niwiński M., *Wójctwo krakowskie w wiekach średnich*, Kraków 1938 (Bibl. Krak. nr 95), str. 39—40. Z wyników tej pracy nie mogłem korzystać, albowiem ukażała się ona po oddaniu rękopisu mej rozprawy do druku.

»starego« Krakowa. Wytyczyli więc najpierw rynek, którego obszar wymierzony jakby »na wyrost« wskazuje, iż zasadzcy przystępując do zakładania miasta mieli pełną świadomość możliwości rozwojowych Krakowa. Następnie zaś całą resztę obszaru przeznaczanego pod zabudowę pocięli regularnymi liniami w szachownicę ulic i dworzyszcz. Nieliczne odstępstwa od kolonialnego szablonu zabudowy miasta znajdują swe uzasadnienie w historii Krakowa z czasów sprzed r. 1257 oraz we właściwościach topograficznych terenu, na którym powstało miasto. Mimo tych odchyień dotychczasowe podgrodzie wawelskie po akcie lokacji zmienia wygląd, przystosowując się nawet planowością rozkładu do nowych zadań gospodarczych. Tak więc z okresu panowania Bolesława Wstydliwego przetrwał nie tylko pergaminowy dyplom lokacji Krakowa, lecz także dokument kamienny w rysunku miasta.

Akt lokacji Krakowa stwarzał od razu ramy rozwojowe dla wielkiego miasta. Niewątpliwie intencją księcia było, aby Kraków odegrał w Małopolsce rolę, jaką na sąsiednim Śląsku spełniał Wrocław. Kraków przejmuje bowiem nie tylko urządzenia prawne Wrocławia, lecz prawdopodobnie bierze także stamtąd plan zabudowy¹. Zamierzenia książęce zostały zrealizowane. Prawo niemieckie, obowiązujące w Krakowie już za panowania Bolesława Wstydliwego zaczęło przyjmować inne miasta. Kraków w stosunku do nich stał się miastem macierzystym, a więc rozsądnikiem nowego porządku prawnego, którego źródłem były prawa Magdeburga i Wrocławia.

II

Obraz miejskiej polityki kolonizacyjnej Bolesława Wstydliwego, uzyskany na podstawie zachowanych przekazów źródłowych, jak to już wyżej zaznaczono, nie jest jeszcze kompletny. Wiemy bowiem, że za panowania tego księcia były miastami oprócz wymienionych wyżej także inne miejscowości, a to Sandomierz, Korczyn (Nowe Miasto), Zawichost, Sącz (Stary), Wojnicz, Frysztak oraz Sławków. W okresie zaś poprzedzającym rządy Bolesława Wstydliwego nie słyszymy o tych miejscowościach jako

¹ Por. Klein Fr., *Stary Kraków* (Rocz. Krak. XVII 1916), str. 26 i 28.

o miastach prawa niemieckiego. Zbierzmy zatem pokrótce wzmianki źródłowe wskazujące na miejski charakter tych osad.

W r. 1244 książę obsadza sołectwo w Podolińcu¹, poprzednio już istniejące, lecz podupadłe i zniszczone na skutek najazdu Tatarów. Otóż w dyplomie nadania czytamy, iż niejaki Henryk otrzymuje sołectwo: »eo titulo, ea plenitudine, eo iuris processu in omnibus causis discutiendis, vidilicet Magdeburgensi, quo ciues Cracouienses et Sandomirienses utuntur«². Ze wzmianki tej wynika niezbicie, że zarówno Kraków jak i Sandomierz były miastami rządzącymi się prawem niemieckim już przed r. 1244. Wiemy nadto, że Sandomierz już około r. 1259, tj. podczas drugiego napadu Tatarów, był otoczony murami i uważany za silną warownię³. Murami zaś opasywano w pierwszym rzędzie miasta oparte o prawo niemieckie.

Podobnie jak wspomniany dyplom nadania sołectwa w Podolińcu powołuje się na prawo Krakowa i Sandomierza, tak dyplomem lokacji z r. 1264 obywatele Skarzeszowa otrzymują prawo niemieckie »quo ciues de Korczyn utuntur«. Chodzi tu zapewne o Nowe Miasto Korczyn, położone obok wsi Korczyna. Miasto to musiało zatem powstać znacznie przed r. 1264, skoro już ustalony w nim porządek prawny stawia książę za wzór dla powstającego miasta Skarzeszowa. Dyplom z r. 1278⁴, na mocy którego księżna Kinga, żona Bolesława Wstydlwego, zwalnia obywateli sądeckich od cła w mieście Korczynie, dowodzi, iż miasto to stanowiło ważny ośrodek handlowy.

Fakt zaś, że Zawichost rządził się już za panowania Bolesława Wstydlwego prawem niemieckim, stwierdza dyplom z r. 1250⁵, w którym występuje w charakterze świadka »Iassech scul-

¹ *Kod. Mp.* II nr 425.

² Prawdopodobnie zamiarem księcia było utworzenie w Podolińcu po wykarczowaniu lasu gminy miejskiej, czego dowodzi chociażby rozplanowanie osady z wytyczeniem rynku, będącego rozszerzoną ulicą (por. Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadec-kim*, Warszawa 1931, 137). Zagospodarowanie Podolińca szło jednak opornie, skoro w dyplomach z lat 1288 i 1289 (*Kod. Mp.* II nr 511, 512) wciąż jeszcze mowa o sołectwie i wsi. Dopiero dyplomem z r. 1292 (tamże II nr 522), którym Wacław I czeski określa prawa i obowiązki wójta, Podoliniec zostaje podniesiony do rzędu miasta.

³ Por. Zachorowski St., *Kraków biskupi* (Rocznik Krak. VIII 1906, 103).

⁴ *Kod. Mp.* I nr 95.

⁵ Tamże I nr 32.

tetus de Zawichost«. Urząd zaś sołtysa w Polsce w owym czasie bezwzględnie uważać należy za urządzenie prawa niemieckiego. Nazwa *scultetus* nie oznacza wyłącznie zwierzchnika wsi w odróżnieniu od wójta — *advocatus* — zwierzchnika miasta. Przeciwnie, reguły w tym wypadku stawiać nie można, nazwy te występują mieszanie, a często do nich przyłącza się trzecie określenie *villicus*, jak to widzimy np. w akcie lokacji Skarzeszowa. Hipotezy o istnieniu w Krakowie gminy miejskiej jeszcze przed lokacją z r. 1257 w dużej mierze opierają się na podobnych przesłankach źródłowych, dotyczących sołtysów Piotra i Salomona¹. Miasto Zawichost istniało zatem już przed r. 1255, kiedy to książę zakłada i uposaża klasztor klarysek »in Zawichost, opido nostro Cracouiensis diocesis«².

Również niewątpliwe jest, że Sącz (Stary) w drugiej połowie w. XIII posiadał ustrój miejski. W dyplomie z r. 1273³, traktującym o zwolnieniach celnych, Sącz nazwany jest miastem. Tenże sam dyplom mówi także o Wojniczu jako o mieście. Miasto Sącz doznawało szczególnej opieki książęcej Kingi, która od r. 1257⁴ jest »panią Sądeckczyzny«, zwaną niekiedy w źródłach *ducissa Sandecensis*. O tej opiece książęcej nad miastem świadczy inny przywilej celny dla mieszczan z r. 1278⁵. Dla pełniejszego obrazu trzeba także wspomnieć, że przywilej książęcy z r. 1277⁶ wydany na rzecz klasztoru cystersów w Koprzywnicy wylicza wśród dóbr klasztornych również Frysztak, który określa jako *oppidum*⁷.

Zapewne pod koniec rządów Bolesława Wstydliwego Sławków był już miastem. Zda się to wynikać z przywileju Leszka Czarnego z r. 1286⁸ wydanego na rzecz Pawła biskupa krakowskiego. Książę zapewnia dwukrotnie, że kasztelania »cum ciuitate« będzie miała te wolności, jakie »tempore Boleslai ducis... tenuit

¹ *Kod. m. Krak.* str. XLIII.

² *Kod. Mp.* II nr 446. Natomiast na przekazie dyplomu z r. 1262 (*Kod. Mp.* I nr 58), że Zawichost był »iure theutonico locatum...« polegać nie można, albowiem dyplom ten według opinii Ulanowskiego B., *O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie* (Pam. AU filol. i hist.-filoz. VI 1887, 20—30), jest falsyfikatem.

³ *Kod. Mp.* I nr 83.

⁴ Tamże II nr 452.

⁵ Tamże I nr 95.

⁶ Tamże I nr 93.

⁷ Być jednak może, że termin *oppidum* oznacza tu targowisko, a nie miasto rządzące się prawem niemieckim.

⁸ *Kod. Kat. Krak.* I nr 88.

et possedit». Zastanawia fakt, dlaczego Bolesław Wstydlivy, czyniąc w r. 1279¹ na łożu śmierci darowiznę innej włości kapitulie krakowskiej, określa jeszcze Sławków nazwą wsi — *villa*. Przyjąć jednak można, że zaszło tu przeoczenie w redakcji tego ostatniego dyplomu. Podobnie dyplom z r. 1295² określa Sławków mianem *locum forense*, mimo iż zawiera zezwolenie monarsze na otoczenie targowiska murami, co dość wyraźnie wskazuje na miejski charakter Sławkowa. Natomiast dyplom z r. 1306³ mówi o Sławkowie jako o mieście — *civitas*, a zatem wyraża się tak samo jak wspomniany dyplom z r. 1286⁴.

Zarówno tedy Frysztak jak też Sławków były miastami prywatnymi. Frysztak należał do klasztoru cystersów, Sławków zaś był miastem biskupim. Natomiast inne miasta, o których obecnie mowa, stanowiły własność księcia, były miastami książęcymi.

Wszystkie tu zebrane wzmianki źródłowe dowodzą jedynie, że obok miast, których dyplomy lokacyjne są nam znane, także Sandomierz, Korczyn (Nowe Miasto), Zawichost, Sącz (Stary), Wojnicz, Frysztak i Sławków posiadały w okresie rządów Bolesława Wstydliviego ustrój miejski. Należy jednak postawić pytanie: czy założycielem tych miast jest Bolesław Wstydlivy?

Od razu należy odpowiedzieć, że bezpośrednich dowodów źródłowych na to nie mamy. Jedynie co do Sławkowa można w świetle wyżej podanych wywodów twierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że miejscowość ta otrzymała od biskupa krakowskiego ustrój miejski za panowania Bolesława Wstydliviego, oczywiście za zezwoleniem książęcym. Gdy zaś chodzi o inne miasta to pewne światło na pierwotne osadzenie Sandomierza na prawie niemieckim rzuca zachowany dyplom lokacji Sandomierza z r. 1286⁵, wystawiony przez Leszka Czarnego. Charakterystyczna jest końcowa klauzula dyplomu, która brzmi: »Verum tamen si aliquod priuilegium emergerit in posterum et per aliquem ostensum fuerit continens forsan super predicta ciuitate a patruo nostro inclito Duce quondam Cracouie et Sandomirie Boleslao vel ab antecessore ipsius, donacionem factam vel empcionem propter

¹ *Kod. Kat. Krak.* I nr 83.

² Tamże I nr 101.

³ Tamże I nr 114.

⁴ Tamże I nr 88.

⁵ Dyplom lokacji Sandomierza opublikowany został dwukrotnie w *Kod. Pol.* III, raz pod nrem 63, drugi raz pod nrem 15 pod datą r. 1236, co jest oczywistym błędem, sprostowanym następnie przez wydawców.

neglectionem tantam quod a tataris primis eandem non curauit reformare desolatam, volumus quod hoc idem priuilegium nullius sit uigoris et a nostre posteritatis succedaneis penitus friuolum reputetur...». Mocą tej klauzuli książę unieważnia akt poprzedniej lokacji Sandomierza, który miał zniszczyć podczas spalenia miasta przez Tatarów. Przez wstawienie do dyplomu lokacji miasta tego przepisu Leszek Czarny chce uchronić władze miejskie przed wątpliwościami natury prawnej, które by się wyłoniły w razie odnalezienia poprzedniego dyplomu lokacyjnego. W tym wypadku istniałyby bowiem obok siebie dwa dyplomy lokacji miasta, których treść prawna mogłaby nie pokrywać się wzajemnie¹. Dla tych rozważań ważne jest jedynie przypuszczenie zawarte w klauzuli, że ów pierwotny przywilej lokacji Sandomierza mógł być nadany miastu w pierwszym rządzie przez Bolesława Wstydliwego. Przypuszczenie to nabiera specjalnej wagi, jeżeli się zważy, że zostało wypowiedziane w czasie, kiedy w społeczeństwie musiała być jeszcze żywą pamięć rządów Bolesława Wstydliwego.

O samym fakcie założenia Korczyna (Nowego Miasta) brak pewnych wiadomości źródłowych. Wypada jedynie zanotować, że Chądzyński² oraz autorzy *Starożytnej Polski*³, Baliński i Lipiński, a za nimi *Słownik geograficzny*⁴ streszczają nie zachowany do naszych czasów przywilej Bolesława Wstydliwego, pochodzący z r. 1258. Treścią przywileju jest nadanie wójtostwa w Nowym Mieście Korczynie jakiemuś Hinkowi (Henrykowi) synowi Henryka, który piastował poprzednio godność wójta w Nowym Mieście, za-

¹ Podobne klauzule unieważniające poprzednie dyplomy lokacyjne spotyka się stosunkowo często w materiale źródłowym. Tak np. dyplom lokacji Wrocławia z r. 1261 (Tzschoppe u. Stenzel, *Urkundensammlung*, 364) postanawia: »Si qua vero privilegia super locacionem civitatis nostre Wratislaviensis antea emanaverunt, vel a nobis, vel ab alio, eadem abolamus, nullum habere vigorem penitus decernentes...«. Być może, że także dyplom pierwotnej lokacji Krakowa, poprzedzającej lokację z r. 1257, został w związku z tą ostatnią lokacją wycofany przez księcia osobnym jakimś aktem prawnym, którego nie znamy. Prawdopodobniejsze jest jednak, że dyplom pierwotnej lokacji Krakowa zaginął podczas najazdów Tatarów.

² Chądzyński J. N., *Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi sandomierskiej leżących*, Warszawa 1856.

³ Baliński M. i Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, Warszawa 1886, II 334.

⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* IV 395.

pewne w Nowym Mieście Korczynie. Przywilej określa więc czynsze i opłaty z łąnów, dworzyszcz, kramów, ław szewskich, jatek itp. Wójt ma otrzymać $\frac{1}{3}$ część czynszu i innych opłat płynących z miasta, jak również w tym stosunku ma uczestniczyć w dochodach z kar pieniężnych. Ponadto uposaża go książę prawem młyna i rybołówstwa. Na podstawie lakonicznych relacji wymienionych autorów, którym zapewne dyplom ten był dostępny, nie można oczywiście wydać sądu co do autentyczności tego przekazu źródłowego. Gdyby nawet zachował się oryginał dyplomu stwierdzający jedynie fakt nadania wójtostwa w już istniejącym mieście, to i tak nie rozwiązałby on pytania, czy miasto powstało za panowania Bolesława Wstydliwego.

Z kolei o ile chodzi o Wojnicz, to należy uznać za prawdopodobne przypuszczenie zawarte w *Słowniku geograficznym*¹, że miasto zostało założone w r. 1239. W tym roku bowiem bawiła w Wojniczu księżna Grzymisława, wdowa po Leszku Białym, oczekując wraz z synem Bolesławem Wstydliwym na przybycie z Węgier księżniczki Kingi, córki króla Beli IV. Dowodzi tego końcowy ustęp dyplomu z r. 1239², który brzmi: »Actum est in Woynicz, cum aportata esset filia Belle regis Hungarie nostro filio Boleslao in uxorem«. Być więc może, że właśnie podczas tej bytności dworów monarszych Wojnicz otrzymał ustrój miejski.

Co się tyczy kwestii założenia pozostałych miast, a to Zawichostu, Sącza (Starego)³ i Frysztaku w okresie panowania Bolesława Wstydliwego, to brak dla potwierdzenia tych faktów nawet tak pośrednich dowodów, jakie dadzą się zebrać odnośnie do Sandomierza, Korczyna i Wojnicza. Nie podobna bowiem używać pewnych wiadomości źródłowych co do osoby założyciela miast, których dyplomy lokacji zaginęły. Twierdzenie więc, że założycielem tych miast jest Bolesław Wstydlivy, można budować raczej na argumentach ogólniejszej natury, przede wszystkim na faktach, że książę ten zapoczątkowuje w Małopolsce zakrojoną na większą skalę akcję zakładania miast, oraz że w okresie poprzedzającym panowanie Bolesława Wstydliwego nie słyszymy o tych miejscowościach jako o miastach prawa niemieckiego. Oba te mo-

¹ *Słownik geograficzny* XIII 752.

² *Kod. Mp.* I nr 24.

³ Grodecki R. w artykule pt. *Bolesław Wstydlivy* (*Polski słownik biograficzny* II 261) przyjmuje, że lokacje Zawichostu i Sącza (Starego) dokonane zostały za czasów Bolesława Wstydliwego.

menty wskazane zostały już wyżej. Tu miejsce, aby zwrócić uwagę na argument trzeci. Wylania się on z rozważań nad pytaniem: czy lokacje poszczególnych miejscowości były rzeczą przypadku, czy też posunięciami świadomej celu polityki miejskiej Bolesława Wstydliwego? Trafną odpowiedź na to pytanie może dać przedstawienie roli gospodarczej i politycznej, jaką spełniały miasta bolesławowskie, zanim stały się miastami, tj. przed nadaniem im prawa niemieckiego.

Wszystkie nieomal miasta, założone w okresie rządów Bolesława Wstydliwego, których dyplomy lokacji dochowały się do naszych czasów, przeszły poprzednio pewne etapy gospodarczego rozwoju. Dzieje Krakowa zbyt są znane, aby dowodzić znaczenia politycznego i gospodarczego tego miasta. Na podgrodziu wawelskim od dawna skupiało się życie handlowe, przy czym w Krakowie na kilkanaście lat przed r. 1257 istniała już gmina prawa niemieckiego¹. Liczne przekazy źródłowe, poprzedzające dyplom lokacji Bochni z r. 1253, wskazują na tę miejscowość, zwaną z niemiecka Salzberg, jako na centrum eksploatacji soli². W pobliżu urządzeń górniczych musiała znajdować się osada zamieszkała przez górników, a zatem i targ zaspokajający potrzeby tej ludności. Skarzeszów, Koprzywnica, Jędrzejów, Opatowiec i Mstów posiadały przywileje targowe jeszcze przed lokacjami na prawie niemieckim³. Łagów był stolicą kasztelanii, posiadającą kościół pod wezwaniem Najśw. Marii Panny⁴. Skała powstała najprawdopodobniej na obszarze wsi zwanej Stanków⁵. Brzesko koło kła-

¹ Najpełniej przedstawił tę kwestię Zachorowski St. w pracy pt. *Kraków biskupi*.

² Lokacja Bochni na prawie niemieckim stoi w niewątpliwym związku z odkryciem złóż soli kamiennej, przypadającym na r. 1251 (zob. Krzyżanowski J., *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych* (Rocz. Krak. XXV 1934 i osobno, str. 98).

³ Maleczyński K., *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1936. Przywileje targowe zestawione są na str. 191—5.

⁴ Zob. wyżej str. 382.

⁵ Zezwolenie książęce, udzielone klasztorowi klarysek w Zawichoście w dyplomie wystawionym w Korczynie 2 III 1262 (*Kod. Mp.* II nr 57; według Ulanowskiego B., *O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie*, 16—20, 27, dyplom ten pochodzi z r. 1257) wyrażone słowami: »...concedimus... ut ciuitas in stankow prope dictum castrum (scil. Skała) ad usum ipsius monasterii locari valeat...«, odnieść należy do miasta Skały, a nie

sztoru, gdzie zapewne była już jakaś osada. Połaniec, w którym książę obsadza wójtostwo, poprzednio już był osadzony na prawie niemieckim.

Żadne z tych miast nie powstało zatem na tzw. »surowym korzeniu«, tj. w miejscach, gdzie nie było żadnych, choćby nieznacznych skupień ludzkich, gdyż wszędzie istniały osady lub klastory, które stanowiły oparcie dla prac kolonizacyjnych.

Skoro więc prawo niemieckie docierało w pierwszym rzędzie do miejscowości, które miały za sobą tradycje rozwoju i ustalone znaczenie gospodarcze, to trudno przypuścić, aby Bolesław Wstydlivy mógł pominąć w prowadzonej przez siebie akcji kolonizacyjnej szereg innych osad.

Tak więc za osadzeniem Sandomierza na prawie niemieckim przemawia fakt, że był on przecież stolicą księstwa i siedzibą dworu Bolesława Wstydliwego aż do czasu, gdy książę po zwycięskiej bitwie z wojskami stryja swego Konrada Mazowieckiego pod Suchodołem (25 maja 1243) nie zjednoczył trwale obu dzielnic małopolskich. Nowe miasto Korczyn powstało zaś obok wsi później zwanej Starym Korczynem, gdzie Bolesław Wstydlivy miał swą rezydencję, w której często przebywał. Dowodzą tego liczne dyplomy wystawione w Korczynie. Jest zatem rzeczą prawdopodobną, że książę, będąc zainteresowany w rozwoju gospodarczym stolicy swego księstwa, nadał Sandomierzowi prawo niemieckie i z tych samych względów w bezpośrednim sąsiedztwie swej rezydencji korczyńskiej ufundował miasto.

Co się tyczy pozostałych miast, których dyplomy lokacji zaginęły, to stwierdzić należy, że Sławków posiadał znaczenie ze względu na bogactwa górnicze, zaś Wojnicz i Sącz (Stary) stanowiły etapy drogi na Węgry. Natomiast o znaczeniu Frysztaku trudno cokolwiek pewnego powiedzieć.

III

Prawo zakładania miast było wyłączną atrybucją księcia; stanowiło *regale*. Toteż Bolesław Wstydlivy jest wystawcą wszystkich zachowanych dyplomów lokacji miast; oczywiście za wyją-

do Sławkowa, jak sądzi Piekosiński Fr. (*Kod. Mp.* I 69), czy też do jakiejś innej osady. Chodzi tu o wieś Stanków, na której terytorium powstało miasto Skąła co trafnie wyjaśniają Baliński M. i Lipiński T., *Starożytna Polska*, II 77, oraz *Słownik geograficzny* X 640.

tkiem kontraktów lokacyjnych dla dwóch miast prywatnych, a to Skąły i Brzeska.

Jednak współdziałanie księcia w założeniu Skąły jest aż nadto widoczne już na podstawie tekstu dyplomu lokacji tego miasta. Wystawczynią dyplomu jest księżniczka Salomea, mniszka z zakonu klarysek, która ogłasza, iż miasto powstaje »cum auxilio et auctoritate fratris nostri karissimi Bolezlay... et generose nurus nostre domine Kunegundis«... Ponieważ zaś księżna Salomea była związana regułą zakonną, przeto zgodę na lokację wyraża także władza duchowna.

Nie znamy natomiast zezwolenia książęcego na założenie Brzeska. Niewątpliwie jednak klasztor premonstrantów musiał je otrzymać i dopiero na podstawie udzielonej koncesji książęcej przelewał dalej uzyskane prawa na zasadźcę. Współudział zatem księcia w założeniu miast prywatnych Skąły i Brzeska nie może budzić wątpliwości.

Niekiedy książę podnosi walor aktu prawnego przez powołanie się na wolę i zgodę matki swej Grzymisławy (dyplom lokacji Bochni) lub żony Kingi (dyplom lokacji Bochni i Jędrzejowa). Wyjątkowo zupełnie w akcie lokacji Krakowa redukuje Bolesław Wstydlivy swą rolę do rzędu pierwszego wystawcy dyplomu, skoro zakłada miasto razem z matką swą Grzymisławą i żoną Kingą¹. Jest to jedyny wypadek wystawców zbiorowych, jaki spotykamy w dyplomach miejskich księcia Bolesława².

Oprócz dwóch zezwoleń książęcych na założenie Skąły i Brzeska klasztory, które podówczas w gospodarstwie społecznym zajmowały przodujące stanowisko, otrzymują jeszcze pięć przywilejów lokacyjnych. W pierwszym rzędzie miejscowości, będące siedzibami klasztorów, zostają przenoszone na prawo niemieckie, co stwierdzić można na przykładach lokacji Koprzyw-

¹ »...una cum matre nostra Grimislava, et... nostra Coniuge Cune-gundi...«.

² Użycie tego zwrotu, pojawiającego się niekiedy w innych dyplomach — nie lokacyjnych — tego okresu, w tak starannie stylizowanym dyplomie lokacji Krakowa, nie można kłaść żadną miarą na karb nieprzemyślanego użycia formularza (wzoru) przez redaktora dyplomu. To współuczestnictwo w akcie lokacji ma zatem nie tylko formalne znaczenie, ale tkwi w nim głębszy sens prawny i polityczny. Kwestią tą zająłem się w osobnym artykule *Czy Kraków zbudowano za posag św. Kingi?* (Czas z 16 IV 1938 nr 105, r. 90 i osobno).

nicy i Jędrzejowa, gdzie znajdowały się klasztory cystersów, oraz Mstowa, gdzie osiedli Augustianie. Oprócz jednak osad położonych koło klasztorów, także miejscowości wchodzące w skład dóbr klasztornych są osadzone na prawie niemieckim. Tak więc zakon bożogrobców w Miechowie (miechowici) otrzymuje przywilej na założenie miasta Skarzeszowa, zaś benedyktyni z Tyńca zakładają Opatowiec. Dla tym pełniejszego zobrazowania wpływów i znaczenia duchowieństwa dodać jeszcze należy, że koncesje na założenie Łagowa bierze z rąk książęcych biskup włocławski, Sławków zaś lokuje na prawie niemieckim biskup krakowski. Fakty te świadczą o hojności nabożnego księcia wobec tych, którzy, jak pięknie wyraża się arenga dyplomu lokacji Opatowca, »nie ustają usilnie pracować w winnicy Boga Sabaota nad zbawieniem ludzkim«.

Osoby świeckie są zatem z ramienia księcia zasadźcami miast jedynie w Bochni i w Krakowie, a nadto wójtostwo w Połańcu otrzymuje człowiek świecki.

Rozróżnienie pomiędzy dyplomami wydanymi przez księcia na rzecz osób świeckich a dyplomami wydanymi na rzecz biskupa i klasztorów ma przede wszystkim znaczenie ze względu na różnice prawne, które zachodzą pomiędzy tymi dwoma grupami dyplomów. Na mocy pierwszej grupy dyplomów powstają miasta książęce, na mocy zaś drugiej grupy miasta prywatne. Miasta książęce powstają na gruntach książęcych, miasta prywatne na gruntach biskupa i klasztorów. Właściciel bowiem gruntu, na którym miasto jest lokowane, jest zarazem właścicielem miasta.

W lokacjach miast książęcych, a to Krakowa i Bochni, angażuje się książę bezpośrednio. Książę uposaża miasta w ziemię, a zasadźców i mieszczan w koncesje regalowe, ściśle zespolone z książęcym prawem do ziemi; nadaje immunitet gospodarczy wraz ze zwolnieniami celnymi, oraz immunitet sądowy; oznacza rodzaj prawa niemieckiego, którym miasto ma się rządzić, i daje wytyczne ustroju i sądownictwa miejskiego. Dalej książę określa szczegółowo prawa i obowiązki zasadźców miasta tak dalece, że dyplomy lokacji Bochni i Krakowa traktować należy jako kontrakty księcia z zasadźcami. Na mocy tych umów książę uposaża zasadźców w większej mierze aniżeli innych obywateli w dobra materialne i uprawnienia, a zasadźcy zobowiązują się miasta urządzić. Kontrakty te zwyczajem średniowiecznym ubrane są

w szatę przywileju wystawcy dyplomu na rzecz odbiorcy. Podobną konstrukcję prawną posiadał zapewne nie zachowany dyplom lokacji Połańca, którego postanowienia ponawia książę przy sposobności nadania wójtostwa niejakiemu Henrykowi w r. 1264. Słowem, przy lokacjach miast książęcych panujący sam wypełnia cały szereg odrębnych aktów prawnych, które składają się na pojęcie lokacji. Władzę wójtów czerpią zasadzcy wprost z książęcych dyplomów lokacyjnych, które są niejako »kartami wolności miejskich«. Miasta te wprost księciu podlegają, są miastami książęcymi. Dyplomy lokacji tych miast tworzą zatem nowy stan prawny, jakim jest organizacja miejska w stosunku do poprzedniego położenia prawnego danej osady.

Inny natomiast charakter mają dyplomy lokacji wydane na rzecz duchowieństwa. Nie są one kontraktami pomiędzy wystawcą a odbiorcami dyplomu. Są to przywileje we właściwym tego słowa znaczeniu, wydane biskupowi i klasztorom w większości wypadków pod tytułem nie odpłatnym, gdyż nie zastrzegają korzyści dla skarbu książęcego. Zupełnie wyjątkowo jedynie książę zastrzega dla siebie i swych urzędników pewne dochody, jako rekompensatę za utracone wskutek nadania miastom immunitetu korzyści płynące z *ius ducale*, z czym spotykamy się w dyplomach zezwalających na założenie Skarzeszowa¹ i Mstowa².

Pomimo tej odmiennej konstrukcji prawnej, przywileje na zakładanie miast prywatnych mieszczą w sobie częściowo analogiczne postanowienia prawne, jak dyplomy lokacji miast książęcych. Zawierają więc przede wszystkim nadania immunitetu gospodarczego i sądowego, zwolnień celnych i uprawnień regalowych, oraz oznaczają rodzaj prawa niemieckiego, którym miasto ma się rządzić, a niekiedy dają szczegółowe wytyczne ustroju i sądownictwa miejskiego. Jedne z tych przywilejów, jak np. dyplomy lokacji Skarzeszowa, Jędrzejowa i Mstowa, omawiają po-

¹ »...eximenes ipsum (locum) ab omni impensa nostre dominacioni pertinente, sicut in serie subsequenti plenius explanatur, sub responsione annuali duodecim marcarum argenti, nobis et successoribus nostris ab eisdem fratribus proueniente...«.

² »...incole dicte ciuitatis et villarum nobis dimidiam marcam auri vel sex argenti denariati monete Cracoviensis et castellano Cracouiensi tantumdem expirata libertate septem annorum singulis annis soluere tenebuntur, pro iudiciis et omnibus utilitatibus...«.

ruszone kwestie szczegółowo, inne zaś, a mianowicie dyplomy lokacji Łagowa, Koprzywnicy i Opatowca powołują się jedynie na urządzenie prawne miast macierzystych. Gdy jednak dyplomy lokacji miast książęcych przeznaczone są bezpośrednio dla zasadźców miasta i wprost określają ich prawa i obowiązki oraz obywateli, to postanowienia dyplomów lokacyjnych miast prywatnych odnoszą się w pierwszym rzędzie do biskupa i klasztorów, a tylko przez ich głowy dotyczą zasadźców i obywateli. Dopiero w ramach i w granicach nadań książęcych mogą odbiorcy przywilejów nadających prawo zakładania miast, lokować miasta na własnych gruntach.

Zatem tzw. akty lokacji miast prywatnych faktycznie są jedynie zezwoleniami na założenie miast. Dyplomy te nie tworzą bowiem w przeciwieństwie do dyplomów lokacji miast książęcych nowego stanu prawnego, jakim jest organizacja miejska w stosunku do położenia prawnego danej osady, lecz zezwalają jedynie na utworzenie nowego stanu prawnego, są zatem koncesjami wydanymi na rzecz biskupa i klasztorów. Na podstawie tych zezwoleń duchowieństwo zawiera kontrakty lokacyjne z zasadźcami, w których określa, podobnie jak książę przy lokacjach miast książęcych, bezpośrednio prawa i obowiązki wójtów oraz obywateli, i oczywiście uposaża miasta w ziemię i swobody regalowe oraz immunitetowe, które samo poprzednio otrzymało od księcia. Stan taki można zaobserwować na przykładzie lokacji miast Skały i Brzeska.

Po powstaniu miasta prywatnego książę nie jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem¹, gdyż pomiędzy nim a wójtem stoją uprawnienia biskupa czy też klasztoru. Wójt podlega w pierwszym rzędzie właścicielowi miasta, tj. duchownym, ci zaś dopiero księciu. Jednak w pewnych określonych wypadkach wójtowie miast prywatnych podpadają wprost pod jurysdykcję wyznaczoną przez księcia². Natomiast w miastach książęcych owa hierarchia, przypominająca zróżniczkowanie zwierzchnictwa lennego, nie występuje tak wyraźnie, gdyż wójtowie poddani są bezpośrednio wła-

¹ Ze zwrotu dyplomu lokacji Mstowa: »...aduocatus... quemcumque ipsi in eadem sua ciuitate Mstów constituerint pro sua voluntate...« wynika, że klasztor augustianów miał prawo swobodnego wyboru wójta. Zapewne także inne klasztory i biskupi nie byli krępowani w wyborze wójtów.

² Zob. niżej str. 401—2.

dzy księcia. Zasadnicza różnica prawna, zachodząca pomiędzy prywatnymi kontraktami założycieli miast z zasadzcami a kontraktami księcia z zasadzcami miast, polega zatem na tym, że prywatni założyciele miast czerpią uprawnienia alienowane miastu z uprzednich nadań książęcych, podczas gdy uprawnienia nadane miastom książęcym wypływają wprost ze źródła władzy państwowej, którą reprezentuje książę. Do założenia więc miasta książęcego wystarcza jeden dyplom lokacyjny, założenie zaś miasta prywatnego wymaga aż dwóch aktów prawnych, tj. zezwolenia książęcego i kontraktu lokacyjnego¹.

Z tego punktu widzenia da się odróżnić potrójny rodzaj dyplomów miejskich z okresu panowania księcia Bolesława Wstydliwego:

a) dyplomy lokacji miast książęcych: Bochni i Krakowa oraz najbardziej do nich zbliżony dyplom nadania wójtostwa w Połańcu;

b) dyplomy zezwalające na założenie miast prywatnych: Łagowa, Skarzeszowa, Koprzywnicy, Jędrzejowa, Opatowca i Mstowa;

c) dyplomy zawierające kontrakty założenia miast prywatnych: Skały i Brzeska.

Błędem byłoby wysnuć z tego zestawienia wnioszek, że w większości wypadków Bolesław Wstydlivy posługuje się w miejskiej polityce kolonizacyjnej wypróbowanym w średniowieczu systemem koncesji, przenosząc troskę o powstanie i dalszy rozwój miast na barki poddanych. Należy bowiem pamiętać, że doszła do nas tylko część dyplomów miejskich wydanych w tym okresie. Fakt, że przeważają wśród nich dyplomy, opiewające na rzecz klasztorów, łatwo wytłumaczyć chociażby tym, że klasztory przechowywały pieczętowanie przywileje monarsze, chętnie sporządzając ich odpisy. Jeżeli przyjmiemy, że Bolesław Wstydlivy jest także założycielem innych miast, których dyplomy lokacji zaginęły, to dane liczbowe dotyczące inicjatywy książęcej i prywatnej ulegną pewnym wahaniom. Pokaże się bowiem, że oprócz Bochni, Krakowa i Połańca były także miastami książęcymi: Sandomierz, Korczyn (Nowe Miasto), Zawichost, Sącz (Stary) i Wojnicz. Tym zaś ośmiu miastom książęcym należy przeciwstawić dziesięć

¹ Kutrzeba St., *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1926, I, II 201.

miast założonych przez duchowieństwo świeckie i klasztory. Cyfra 10 powstaje stąd, że do siedmiu miast klasztornych i jednego biskupiego, o których powyżej była mowa, dodać należy dwa miasta przypuszczalnie powstałe w tym okresie, a to miasto klasztorne Frysztak i biskupi Sławków.

Już z tego mechanicznego zestawienia wynika jasno, że bezpośrednia działalność księcia na polu miejskiej polityki kolonizacyjnej, dzięki której powstawały miasta książęce, była liczbowo prawie że równorzędna w stosunku do działalności prywatnej. Jakościowo zaś działalność państwowa, którą reprezentował książę, dokonała zadań znacznie większych aniżeli akcja prywatna. Duchowieństwo stworzyło tylko nieznaczne organizmy miejskie, podczas gdy książę osadził na prawie niemieckim Kraków, Sandomierz i Bochnię, miasta na ówczesne stosunki bardzo znaczne.

IV

Z zakładania miast prywatnych książę nie odnosił bezpośrednich korzyści dla swego skarbu poza opłatami celnymi, pobieranymi od kupców tych miast. Świadczenia czynszowe właścicieli i ludności miast prywatnych na rzecz księcia, o których mowa w dyplomach lokacji miast Skarzeszowa i Mstowa¹, zaliczyć należy w tym czasie do wyjątków. Pewne dochody mogło dawać księciu wykonywanie sądownictwa karnego nad wójtami miast prywatnych, skoro się zważy częstotliwość stosowania kar pieniężnych w ówczesnym postępowaniu karnym. Natomiast korzyści, które książę czerpał z miast książęcych, można ująć w następujące punkty: a) czynsze z placów miejskich i łąnów ziemi uprawnej; b) opłaty targowe i celne; c) kary pieniężne; d) świadczenia z młynów. Te ostatnie świadczenia przewiduje jedynie dyplom lokacji Krakowa. Mianowicie na trzech młynach wiślanych ciążył obowiązek darmowego przemiału zboża na rzecz dworu książęcego w wypadkach, gdy książę przebywał w Krakowie lub w promieniu trzech mil od miasta. W razie powstania większej ilości młynów na Wiśle posiadacze ich winni byli płacić księciu rocznie pół grzywny srebra od każdego koła. Podobne świadczenia od ludności miast prywatnych pobierali ich właściciele, na co wskazują chociażby kontrakty lokacji Skały i Brzeska.

¹ Zob. wyżej str. 397.

Podnieść należy, że zakładanie miast oprócz ściśle gospodarczego miało również znaczenie militarne. O warowności poszczególnych miast w tym czasie trudno powiedzieć coś pewnego. Murami bowiem otaczano zazwyczaj miasta o dojrzałej już strukturze gospodarczej, a nie miasta *in statu nascendi*. Zarówno jednak obywatele miast książęcych jak prywatnych obowiązani byli do świadczeń wojennych. Dyplom lokacji Jędrzejowa zawiera postanowienie, że w razie wkroczenia pogan lub innych nieprzyjaciół w granice kraju mieszkańcy miasta obowiązani będą do wyprawy wojennej i naprawy grodów, podobnie jak obywatele »*alium civitatum terrae nostrae, que iure Theutonico sunt locatae...*«. Postanowienia dyplomów lokacji Skarzeszowa i Mstowa w ogólnych zarysach pokrywają się z postanowieniem dyplomu lokacji Jędrzejowa, co wskazuje, że obowiązki wojskowe zostały po miastach prywatnych uregulowane mniej więcej jednolicie¹. Natomiast wójtowie i obywatele książęcego Krakowa obowiązani byli do służby wojskowej zarówno w razie wojny odpornej jak zaczepnej, jednak tylko w granicach księstwa krakowskiego.

Nasuwa się uwaga, że powinności wojskowe, ciążące na miastach, które w szczegółach regulowały nie spisane normy zwyczajowe², były jednym z ważnych czynników zespalających miasta z osobą księcia reprezentującego państwo. Tej więzi wojskowej nie należy lekceważyć, zwłaszcza gdy się zważy, że dość luźny związek łączył »małe państewka«, jakimi były miasta dzięki urządzeniom samorządowym, z całością organizmu państwowego.

Stopień zależności samorządów miejskich od księcia uwypukla się najwyraźniej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W książęcej Bochni wójt we wszystkich sprawach odpowiada przed sądem książęcym, w którym zasiadają ławnicy znający prawo niemieckie. Natomiast wójt i sołtys prywatnego miasta Jędrzejowa mieli być sądzeni przez księcia tylko w wypadku popełnienia ściśle określonych przestępstw (*proditio, patricidio, predatio terrae, crimen laesae maiestatis*). Również w dyplomie lokacji

¹ Dyplomy lokacji innych miast prywatnych nie wspominają o obowiązkach wojskowych. Dla mieszkańców Koprzywnicy ograniczył ciężary wojenne do obowiązku uczestniczenia w obronie kraju poprzedzający lokację dyplom z r. 1262 (*Kod. Mp.* I nr 60).

² Por. Kaczmarczyk K., *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w.* (Przegl. Hist. 1911, 301).

Skarzeszowa zastrzegł sobie książę prawo osądzenia włodarza (*villicus*) w wypadku działania na szkodę księcia¹. Wójtowie i sołtysi mają być jednakże sądzeni według norm prawa niemieckiego co stwierdzają wyraźnie dyplomy lokacji Bochni i Jędrzejowa.

Niekiedy książę zabezpiecza nadto swe wpływy na sądownictwie wójtów nad ludnością. Dyplom lokacji Bochni zastrzega, że kiedykolwiek książę będzie przebywał w mieście, należy sprawy wywoływać przed jego oblicze. Podobny motyw ustawodawczy występuje także w postanowieniu nadania wójtostwa w Połańcu, gdzie na zamianę kary śmierci orzeczonej przeciw mężobójcy na karę pieniężną potrzebna jest zgoda księcia. W dyplomach lokacji miast prywatnych nie zostało natomiast sprecyzowane prawo księcia do sądzenia ludności tych miast².

W tym oświeceniu staje się zrozumiałszą klauzula dyplomu lokacji Krakowa, mocą której książę przyrzeka wójtom i obywatelom, że nie ustanowi nad nimi żadnego wójta »nec speciale, nec generale, sed cum aliquod negocium emergerit, quod maioris inquisitionis indigeat, uel intererimus, uel aliquem de nostro latere pro eodem tantummodo finiendo negotio transmittemus...«. Postanowieniem tym zabezpiecza sobie książę zapewne prawo sądzenia wójta i kontrolę sądownictwa nad ludnością, podobnie jak w innych miastach.

Kryterium jednak, co należy uważać za »negocium... quod maioris inquisitionis indigeat...«, uważać należy za bardzo elastyczne. Nie chodzi tu o tzw. *causae maiores*, skoro żaden z omawianych dyplomów lokacji nie ogranicza właściwości sądów miejskich do rozpoznawania jedynie spraw mniejszej wagi, tj. *causae minores*. Z podziałem spraw sądowych według ich ciężaru gatunkowego spotykamy się w dyplomie lokacji Bochni, który jednakże

¹ »...Statuimus insuper, si uillicus dicti loci faciat aliquid in preiudicium ducis, quod iudicetur per duos aduocatos, et si reus inuentus fuerit, secundum sententiam ipsorum nobis condempnetur...«.

² Prawo to zda się jednak wynikać z faktu samego powołania się w dyplomach lokacji miast prywatnych na prawo średzkie, wrocławskie, krakowskie czy inne. Na podstawie nadania immunitetowego dla dóbr klasztoru cystersów w Koprzywnicy z r. 1262 (*Kod. Mp.* I nr 60) poprzedzającego dyplom lokacji Koprzywnicy z r. 1268 przyjąć należy, że obywatele koprzywniczcy byli obowiązani na pisemne wezwanie opatrzone pieczęcią stanąć przed sądem książęcym, z wyłączeniem wszakże sądu książęcych urzędników.

wyraźnie postanawia, że wójt ma sędzić »in omni causa criminali uel ciuili, parua uel ardua...«¹.

Natomiast za zasadę przyjąć należy, że pod sądownictwo miejskie w żadnym wypadku nie podpadali duchowni oraz możnowładcy i rycerstwo, a po miastach prywatnych niekiedy ludność wiejska, podpadająca pod sądownictwo patrymonialne klasztorów. Wynika to z dyplomów lokacji Bochni, Jędrzejowa i Skały. Nadto w Bochni podpada pod sądownictwo księcia żupnik i starszyzna górnicza, przestępstwa zaś popełnione przez czeladź górniczą na terenie żupy sędzi żupnik, a nie wójt.

V

Wiadomą jest rzeczą, że na redakcje dyplomów lokacji miejskich, podobnie zresztą jak na redakcje dyplomów innych nadań książęcych, czynnik społeczny wywierał podówczas wpływ bardzo znaczny. W pierwszym rzędzie na treść postanowień dyplomów lokacyjnych wpływali sami odbiorcy, a więc biskupi, klasztory i zasadzcy świeccy. Zapewne sprecyzowanie pokażnej liczby postanowień, które dyplomy określają jako »specjalną łaskę książęcą«, poprzedziły przewlekłe układy i targi pomiędzy »obdarzającym« a »obdarzonym«. Do pertraktacji z księciem używały klasztory pośredników, na których ślad natrafiamy w dwóch dyplomach lokacyjnych. Tak więc w dyplomie lokacji Opatowca figuruje świadek Wawrzyniec, łowczy z Kłobucka »qui fuit huius negottii ordinator...«. Podobnie w dyplomie lokacji Jędrzejowa występuje świadek Lasota, prepozyt skalmierski »huius ordinator et promotor...«. Oni zapewne, a przy dalszych lokacjach inni wielmoże, nadawali całemu postępowaniu lokacyjnemu należyty bieg, interweniowali u księcia w sprawie wystawiania dyplomów, czuwali nad ich redakcjami, oraz zabiegali o przychylne stanowisko możnowładców wobec książęcych poczynań kolonizacyjnych. Spełniali więc nie tylko rolę zwyczajnych pośredników, lecz raczej protektorów klasztorów. Przychodziło im to tym łatwiej, że piastowali wysokie godności kościelne i państwowe. Akcja kolonizacyjna, z inicjatywy klasztorów prowadzona, znajdowała poparcie biskupa i ka-

¹ Podobny przepis spotykamy w dyplomie lokacji Brzeska, a mianowicie, że wszystkie sprawy »tam capitales, quam criminales et ciuiles tum sanguinis...« ma sędzić wójt z ławnikami.

pituly, czego dowodzi chociażby dyplom lokacji Jędrzejowa, nad którego redakcją widocznie czuwał biskup wraz z kapitułą, skoro dozwolił na przywieszenie pod nim pieczęci.

Rosnące znaczenie możnowładztwa sprawiło, że w kilku dyplomach miejskich wydanych dla Bochni, Koprzywnicy, Jędrzejowa i Mstowa, pojawia się zwrot o zgodzie możnowładców na przedsiębraną czynność prawną. Niektóre zaś dyplomy lokacyjne wydane zostały na wiecach (*colloquium*) po naradzie księcia z możnowładcami. Tak więc dyplom lokacji Krakowa został sporządzony na wiecu odbytym we wsi Koperni, natomiast dyplom lokacji Jędrzejowa na wiecu zwołanym w Krakowie. Ta uroczysta forma nadania prawa miejskiego, którą podnosi jeszcze zazwyczaj dobór licznych a możliwych świadków wymienionych w dyplomach, ma za zadanie wzmocnić autorytet i powagę aktu prawnego.

Że zwrot dyplomów lokacyjnych, iż książę lokuje miasto »de consensu et unanimi voluntate baronorum nostrorum fidelium...« miał nie tylko formalne znaczenie, to wynika najdobitniej z dyplomu lokacji Mstowa. Nadany przez księcia klasztorowi augustianów jako właścicielowi miasta Mstowa immunitet, pozbawił dochodów również kasztelana krakowskiego Warsza, który poprzednio wybierał świadczenia od ludności tam osiadłej. Dlatego też książę wyznaczył mu stosowną kompensatę w wysokości pół grzywny złota lub 6 denarów srebra w monecie krakowskiej. Pieniądze te mieli kasztelanowi wypłacać mieszkańcy Mstowa i wsi objętych zwolnieniami immunitetowymi. Widocznie tedy kasztelan Warsz nie chciał bez wynagrodzenia zrezygnować z dotychczas przysługujących mu uprawnień i korzyści. Podporządkowanie się w tym wypadku woli książęcej stwierdza kasztelan nie tylko uczestniczeniem w akcie lokacji w charakterze świadka, lecz także odciskiem swej pieczęci na dyplomie obok pieczęci Bolesława Wstydliwego.

Jako świadkowie nadań prawa miejskiego występują więc często osoby zainteresowane w tych czynnościach prawnych. Przykłady takie dadzą się mnożyć. I tak dyplom lokacji Skarzeszowa wylicza pomiędzy świadkami Janusza, kasztelana radomskiego. Nadanie tej miejscowości prawa niemieckiego pozbawia kasztelana radomskiego, podobnie jak kasztelana krakowskiego w stosunku do Mstowa, władzy sądowej i administracyjnej nad ludnością, a co za tym idzie traci on korzyści płynące z kar sądo-

wych, cel i wybierania innych świadczeń. Kasztelan radomski zdołał jednak ocalić resztki swych dochodów, skoro dyplom lokacji Skarzeszowa, pozbawiając go innych uprawnień, pozwala mu jednak na pobieranie cła od sukna.

Podobnie jak możnowładcy umieli bronić swych uprawnień, ukracanych przez nadania immunitetowe na rzecz klasztorów, tak duchowieństwo potrafiło zabezpieczyć swe prawa majątkowe w miastach książęcych. Fakty, że Bochni nadaje książę prawo niemieckie po naradzie z biskupem Prandotą, oraz że dyplom lokacji Krakowa opatruje tenże Prandota swą pieczęcią, nie są pozbawione głębszego znaczenia. Najpełniej znaczenie biskupa i kapituły uwypukla postanowienie, mocą którego książę daje kapitule krakowskiej tytułem dziesięciny należnej od mieszkańców Bochni 15 grzywien rocznie. Dzieje się to zaś »*ex ordinatione venerabilis patris domini Prandothe episcopi memorati, accedente ad hoc consensu capituli...*«. Oprócz nadania dziesięciny kapitule krakowskiej książę uposaża hojnie kościół pod wezwaniem św. Mikołaja łańcem ziemi, ławą piekarską i jatką. Dyplom lokacji Krakowa zabezpiecza zaś biskupowi dziesięcinę należną mu od mincerzy. Dodać należy, że duchowieństwo świeckie zapewnia sobie dziesięciny również z miast klasztornych. I tak np. mieszkańcy Skały mają płacić rocznie tytułem dziesięciny z każdego łąnu po 4 miary mąki pszennej, pszenicy i owsa. Na odwrót zaś klasztor premonstrantów w kontrakcie lokacji Brzeska zobowiązuje się wybudować i wyposażyć kościół w mieście. Zapewne pieczę nad tym kościołem i utworzoną przy nim parafię miał proboszcz będący duchownym świeckim.

Stosunek zatem możnowładców i duchowieństwa do miejskiej polityki Bolesława Wstydliwego bynajmniej nie był bierny. Moźnowładcy dokładają starań, aby w powstających miastach klasztornych ocalić przynajmniej część swych uprawnień z okresu przedlokacyjnego. Lokacja na prawie niemieckim nie jest bowiem do pomyślenia bez wolności immunitetowych. Z drugiej zaś strony niektórzy z wielmożów, powodowani pobożnością, wspierają dążności kolonizacyjne klasztorów, duchowieństwo zaś dąży do uzyskania jak największej liczby zezwoleń na lokacje miast w dobrach biskupich i klasztornych. W miastach książęcych duchowieństwo dba przede wszystkim o zabezpieczenie dziesięciny i należyte uposażenie kościołów parafialnych. Oba te czynniki:

świecki i kościelny, których polityczne i gospodarcze znaczenie jest ogromne, rozumieją potrzebę kolonizacji miejskiej, a zwykłą koleją rzeczy starają się wyciągnąć z polityki księcia bezpośrednie dla siebie korzyści.

VI

Książę, biskupi i klasztory posługiwali się przy zakładaniu miast przedsiębiorcami lokacyjnymi, których zadaniem było miasto urządzić, tzn. wytyczyć plan miasta, sprowadzić osadników, ułatwić im pobudowanie się, zorganizować samorząd gminny itp. Przedsiębiorcy ci zazwyczaj zostają naczelnikami gmin miejskich¹. Ponieważ podłożenie tym zadaniom wymagało znacznych wkładów kapitałów pieniężnych i pracy, przeto dla założenia większych miast tworzą się spółki przedsiębiorców. Tak było przy lokacjach Bochni i Krakowa.

W dyplomie lokacji Bochni występuje aż czterech zasadźców: Mikołaj syn Volkmara, obywatel z Lignicy, Mikołaj z Kijowa, Egidiusz syn Henryka ze Słupy oraz Mikołaj z Głupczyc. Udziały w tej spółce nie były widocznie równe, skoro Mikołaj syn Volkmara zostaje dzięki specjalnym zasługom, jak mówi dyplom, z pominięciem pozostałych zasadźców wójtem miasta, nadanym mu zostaje wyłączne prawo sądzenia, oczywiście wraz z dochodami stąd płynącymi, a nadto otrzymuje wyższe aniżeli inni zasadźcy uposażenie w ziemię. Inaczej rzecz miała się w Krakowie. Tu wszyscy trzej zasadźcy, a to Gedko Stilvogt, Dytmar Wołek, obywatele wrocławscy i Jakub z Nisy, zostają wójtami, a co za tym idzie otrzymują równe uposażenie.

Pochodzenia zasadźców występujących w spółkach, mających na celu zakładanie miast, z rozmaitych miejscowości nie należy tłumaczyć wyłącznie przypadkowym zbiegiem okoliczności, skoro

¹ Urząd wójta przewidują dyplomy lokacji Bochni, Krakowa, Kołomyż, Mstowa i Brzeska oraz dyplom nadania wójtostwa w Połańcu. Zapewne także zwierzchnictwo gminy w Opatowcu należało do wójty. Wprawdzie dyplom lokacji miasta nic nie wspomina o tym urzędzie, ale pamiętać należy, że ustrój Opatowca wzorowany był na ustroju Krakowa. Jedynie w dyplomie lokacji Skały spotykamy się z sołtysem jako ze zwierzchnikiem miasta. Dyplom lokacji Skarzeszowa przewiduje na zwierzchnika miasta włodarza (*villicus*). Prawdopodobnie także w Łagowie rządził włodarz, skoro z urzędem tym spotykamy się w Tarczku, zaś prawa Tarczka miały obowiązywać w Łagowie.

pierwszym obowiązkiem zasadźców było ściągnięcie kolonistów do powstających miast. Ludność ta w większości swej pochodziła zapewne z tych okolic, skąd przybyli zasadźcy miast, a więc ze Śląska. Propagandę za przesiedleniem należało zatem rozwinąć nie w jednym, lecz w różnych ośrodkach emigracyjnych, aby zdobyć potrzebny materiał ludzki. Skuteczną zaś agitację mogli rozwinąć tylko ludzie doskonale zorientowani w miejscowych stosunkach, którzy zaskarbili sobie zaufanie współziomków. Stąd do spółek zasadźców wchodzić zapewne celowo obywatele różnych miast, zdolni do pozyskania chętnych do emigracji w rodzimym terenie. Propagandę emigracyjną ułatwiało niewątpliwie w znacznym stopniu stanowisko społeczne zasadźców. I tak np. dwóch spośród zasadźców Krakowa, a to Gedko Stilvogt, członek konsularnego rodu wrocławskiego, późniejszy wójt Nowego Miasta pod Wrocławiem, i Dytmar Wołek, zasiadało na parę lat przed lokacją Krakowa z r. 1257 w ławie miasta Wrocławia, trzeci zaś Jakub był poprzednio sędzią, a więc sołtysem w Nisie¹. Natomiast nie wiemy, jakie stanowiska zajmowali w rodzinnych miastach zasadźcy Bochni i innych miast; niewątpliwie musieli to być jednak poważni obywatele, których zamożności dowodzi już samo podjęcie się lokacji miast.

Mniejsze miasta, przede wszystkim prywatne, urządzali zasadźcy w pojedynkę. Założenia Skały (r. 1267) podejmuje się tenże sam obywatel wrocławski Dytmar Wołek, który w międzyczasie pozbył już swój udział w wójtostwie w Krakowie, przelicując swe kapitały do innych przedsięwzięć lokacyjnych. Założenia Brzeska zaś podjął się Henryk syn Arnolda, ze Śląska. Również dyplomy lokacji Skarzeszowa, Koprzywnicy, Jędrzejowa i Mstowa przewidują po jednym wójcie, z czego wnioskować można, że miały po jednym zasadźcy. Miasto książęce Połaniec zostało założone prawdopodobnie także przez jednego zasadźcę imieniem Bartłomiej, którego synowi Mikołajowi książę w r. 1264 potwierdza nadanie wójtostwa.

Szybkie pozbywanie się przez zasadźców wójtostw, co zaobserwować można na przykładzie dziejów wójtostwa krakowskiego bezpośrednio po lokacji z r. 1257, angażowanie swych kapitałów w innych lokacjach, przeliczanie się z jednego przedsię-

¹ Zob. wyżej str. 386.

wzięcia lokacyjnego do drugiego świadczą o doskonałej koniunkturze osadniczej w tym okresie. Zasadzcy traktowali więc zakładanie miast jako przedsięwzięcia dochodowe. Nic więc dziwnego, że w dyplomach lokacji miast książęcych oraz w kontraktach lokacji miast prywatnych sprawa uposażenia wójtostw wysuwa się na plan pierwszy.

Chodziło przede wszystkim o kwestię rozdziału czynszów, jakie po upływie lat wolnizny ¹ z miasta płynęły. Dyplomy lokacyjne rozróżniają czynsz z łąnów frankońskich (*mansus*), z placów miejskich (*area, curia*) oraz sklepów sukiennych i płóciennych, łąw piekarskich, jatek, straganów szewskich i innych kramów. Nie we wszystkich jednak dyplomach segregacja ta występuje.

Najwyższy procentowo udział w czynszach miał wójt Połanica, gdyż przypadła mu $\frac{1}{3}$ część czynszu z łąnów, dworzyszcz i kramów targowych. Zasadzcy innych miast otrzymali: w Bochni co piąty łąn, co piąte dworzyszcz, co piąty kram czyli $\frac{1}{5}$ część czynszów; w Krakowie zaś $\frac{1}{6}$ część czynszów z dworzyszcz, sklepów sukiennych i kramów, a zapewne i z łąnów. Podobnie w Skale i w Brzesku otrzymali wójtowie po $\frac{1}{6}$ części czynszów z łąnów (w Brzesku także $\frac{1}{6}$ czynszu z łąk). Nadto wójt Skąły otrzymał połowę czynszu z jatek. W Krakowie natomiast czynsz z jatek, łąw piekarskich i kramów szewskich przypadał w całości wójtom. Analogiczne postanowienia, oddające wójtom cały czynsz z łąw piekarskich i jatek spotykamy w dyplomie lokacji Brzeska.

W razie rozwoju miasta, co pociągnęło za sobą konieczność pomnażania uposażenia miejskiego z dodatkowo wydzielonej obywatelom ziemi i z nowopowstałych przedsiębiorstw handlowych, wójtowie również pobierali czynsz w granicach określonych dyplomami lokacji. Mimo iż zastrzega to wyraźnie jedynie dyplom lokacji Bochni ², przyjąć należy, że taka była zasada prawna ogólnie obowiązująca.

¹ W Skale wolnizna oznaczoną została na lat 15, w Mstowie na 7, w Krakowie na lat 6. W dyplomie Bochni następuje zróżniczkowanie wolnizny. Wolnizna czynszowa z łąnu, z placu i z kramów trwa lat 6, z ugorów lat 12.

² »...Sane si futuris contingeret in agris aut pratis, nemoribus et pas-cuis per nos uel nostros successores ciuitati prefate aliquid superaddi, ijdem locatores uel eorum posteri quintam, prout dictum est de agris alijs percipient porcionem...«; oraz »...(locatores) generaliter omnes utilitates seu prouentus, qui in foro ciuitatis predictae nunc possint fieri uel in posterum

Z wysokości udziału procentowego zasadźców w czynszach nie można oczywiście wnosić o dochodowości wójtostw, skoro wpływy zależne były z jednej strony przede wszystkim od wielkości i zagospodarowania miast, z drugiej zaś od wysokości opłacanych przez obywateli czynszów, które były bardzo zróżnicowane.

Czynsz z łąnu frankońskiego wraz z dziesięciną należną Kościołowi wynosił w Bochni pół grzywny oraz po dwie miarki pszenicy, mąki pszennej i owsa. W Połańcu i w Skale obywatele płacili tytułem czynszu po wiardunku. W Brzesku z łąnów uprawnych również dawano wiardunek, a nadto po korcu pszenicy, mąki pszennej i owsa, z łąk natomiast płacono pół wiardunku. Czynsz z każdego siedliska względnie dworzyszca wynosił w Bochni pół grzywny, w Krakowie pół luta srebra wagi niemieckiej, w Połańcu zaś pół skojca. Czynsz ze sklepu sukienego wynosił w Bochni pół grzywny, ze sklepu płóciennego wiardunek, w Połańcu zaś posiadacze łąw piekarskich, jatek i straganów szewskich płacili po pół skojca.

Nie wszystkie zatem rodzaje czynszów zostały w dyplomach lokacji miast oznaczone. I tak np. w dyplomie lokacji Krakowa nie został oznaczony czynsz z łąnu frankońskiego. Z faktu jednak obdarowania przez księcia wójtów Krakowa trzydziestoma łąnami frankońskimi wolnymi od czynszu wnioskować można *a contrario*, że obywatele krakowscy czynsz z łąnów płacili, chociaż wysokości jego nie znamy. Czynsze z dworzyszcz i siedlisk nie zostały oznaczone w dyplomach lokacji Skąły i Brzeska, podobnie jak nie została określona wysokość czynszów z przedsiębiorstw handlowych w Krakowie, Skale i w Brzesku, jak również czynsze z łąw piekarskich, jatek, straganów szewskich i innych kramów w Bochni. Wysokość zatem tych nieokreślonych w aktach lokacji czynszów została oznaczona zapewne dopiero drogą dalszych zarządzeń władz miejskich, wydanych w porozumieniu z właścicielami miast, tj. księciem, lub biskupami i klasztorami.

Zróżniczkowanie jakości i wysokości czynszów (podobnie zresztą jak zróżniczkowanie czasu trwania wolnizn) jest zjawiskiem

superaddi, ab omni exaccione, censu uel quavis alia solucione in perpetuum libere possidebunt, ita tamen, quod ubi nos de quatuor partibus nostris quascumque recipimus soluciones, ibi etiam ipsi de suis porcionibus consimiles recipere poterunt soluciones...».

wielce znamiennym, świadczy bowiem o zmyśle gospodarczym fundatorów miast. Czynsze z reguły pobierane są w pieniądzu. Jedynie w Bochni i w Brzesku obok opłat pieniężnych dają obywatele świadczenia w naturze. Dla ścisłości przypomnieć należy, że dziesięcinę w Skale uiszczają mieszczanie również w naturze. Są to jednak nieliczne wyjątki od zasad gospodarki pieniężnej. Odmienne uregulowanie wysokości czynszów z łąnu w Bochni aniżeli w Połańcu i w Skale dowodzi, że brano prawdopodobnie pod uwagę urodzajność gleby, a może nawet mniejszą wartość produktów rolnych. Wyższe czynsze z dworzyszcz i stoisk kupieckich w Krakowie, inne w Bochni, najniższe w Połańcu wskazują, że liczono się z ewentualnymi dochodami obywateli, płynącymi z handlu i rękodziela.

Oprócz udziału w czynszach wójtowie i sołtysi uczestniczą przy rozdziale kar pieniężnych. Wyraźne przepisy w tej mierze zawierają jedynie dyplomy lokacji Skały i Połańca, które oddają sędziemu miejskiemu $\frac{1}{3}$ część kar sądowych. Była to często spotykana w miastach powstających na ziemiach polskich zasada i zapewne dlatego brak w innych dyplomach analogicznych postanowień.

Na uposażenie wójtostw obok udziału w czynszach i w dochodach płynących z sądownictwa składają się nadto nadania ziemi w większych działach, aniżeli otrzymywali ją obywatele, tudzież specjalne koncesje regalowe, a niekiedy zwolnienia celne. Oprócz tego zasadzcy uczestniczyli we wszelkich przywilejach służących obywatelom miejskim.

Zasadzcy Krakowa otrzymują więc 30 łąnów frankońskich, wójt Bochni Mikołaj, syn Volkmara, dostaje folwark w Chodnicach, wójt Połańca 4 łąny, wójt Brzeska 1 łąn, położony w samym mieście (posiadający zatem wartość parcel budowlanych), oraz 1 łąn po drugiej stronie Wisły. Sołtys Skały otrzymuje dworzyszczę wraz z połacią ziemi położoną nad Prądnikiem. Inne dyplomy nie wzmiankują o nadaniach osobnych dworzyszcz, zasadzcy zatem zajmowali zapewne dla siebie dworzyszczę wybrane spośród tych, z których czynsz do nich należał (np. w Krakowie należało do zasadzców co szóste, a w Bochni co piąte dworzyszczę).

Z odstąpionych przez księcia bezpośrednio na rzecz miasta lub pośrednio przez klasztory na rzecz miasta uprawnień regalowych wójtowie i zasadzcy zatrzymywali dla siebie wyłącznie

prawo młyńskie (dyplomy lokacji Krakowa, Bochni, Połańca, Skały i Brzeska)¹, rzeźnię (dyplomy lokacji Krakowa i Bochni), łącznie (dyplomy lokacji Bochni i Brzeska), sadzawki rybne i jeziora (dyplomy lokacji Bochni i Brzeska). Specjalne uprawnienia w zakresie rybołówstwa, rozleglejsze aniżeli inni obywatele, uzyskał wójt Skały, podobnie jak zasadzcy Krakowa otrzymali większe od mieszczan zwolnienia celne. Wójt Połańca posiadał nadto prawo budowania tam wodnych na Wiśle, a co za tym idzie prawo przemysłowego użytkowania rzeki, a nadto otrzymał prawo polowania na obszarze należącym do miasta.

Te wszystkie dobra materialne i prawa były składnikami uposażenia wójtostw i sołectw, i podobnie jak i same urzędy, nadawane były wieczyście tj. dziedzicznie, co wielokrotnie podkreślają dyplomy lokacji. Z wieczystego nadania wójtostw i sołectw płynie zaś możliwość swobodnej alienacji tych urzędów i uposażeń. Prawo to najpełniej wyraża dyplom lokacji Skały².

Z różnic zachodzących pomiędzy uposażeniami wójtostw i sołectw wynika, że rozmiary uposażeń zależne były wyłącznie

¹ Wójt Skały otrzymuje prawo budowy młyńskie na rzece Prądniku; zaś zasadzcy Brzeska wolno ogółem wybudować trzy młyny, z tego dwa na Wiśle a trzeci na Budnie. Natomiast zasadzcy Bochni mogą wybudować po obu brzegach Raby na przestrzeni mili od miasta w dół i w górę rzeki, lub gdziekolwiek bądź, oczywiście na obszarze należącym do miasta, tyle młynów ile uznają za stosowne. Podobnie wójtowi Połańca służy prawo założenia dowolnej ilości młynów nad rzeką Czarną oraz budowania tam wodnych na Wiśle, które mogą służyć celom przemysłowym. W Krakowie otrzymali zasadzcy cztery już istniejące młyny nad rzeczką Prądnikiem. Dwa z nich od dawna należały do księcia, trzeci należał niegdyś do klasztoru miechowitów, a czwarty do klasztoru cystersów w Jędrzejowie. Nadto wolno było zasadzcom wybudować nad Prądnikiem nowe młyny, byleby tylko nie naruszyli praw innych osób. Chodzi tu zapewne o prawa biskupa, które już w innych ustępach dyplomu lokacji zostały zabezpieczone. Nad Wisłą zaś na przestrzeni pomiędzy granicami posiadłości klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu do granic posiadłości klasztoru cystersów w Mogile wolno im było wybudować trzy młyny, a nadto książę upoważnia wójtów do udzielania koncesji na budowę dalszych młynów nad Wisłą, o ile oczywiście będzie to potrzebą gospodarczą miasta. Zasadzcy mogli więc zezwolenia książęce, upoważniające do budowy i prowadzenia młynów przenosić na inne osoby. Bez ich zezwolenia nikomu nie wolno było trudnić się młynarstwem.

² »...Ut autem plenarie dictus soltetus consoletur, vendendi et donandi sibi suam soltetiam cui uoluerit, liberam dedimus facultatem...«.

od umów zawieranych pomiędzy właścicielami miast a zasadźcami, nie były zaś podyktowane przepisami bezwzględnie obowiązującego prawa. Ramy dla tych umów zakreślał zwyczaj.

VII

Zasadźcy byli formalnymi odbiorcami przywilejów na zakładanie miast, gdyż dyplomy wystawione zostały na ich nazwiska i oni występowali w charakterze stron przy kontraktach lokacyjnych. W szerszym a nie formalnym pojęciu odbiorcami dyplomów lokacyjnych była cała ludność miejska, w której imieniu występowali zasadźcy. Dla ludności tej, przez głowy zasadźców, były bowiem przeznaczone przywileje gospodarcze, sądowe i samorządowe. Sugestia przywilejów miała bowiem ludność do miasta przyciągnąć.

Ludność miejska przeważnie była napływowa, co wynika chociażby ze wzmianek dyplomów lokacji Krakowa, Skarzeszowa i Koprzywnicy¹. Również dyplomy lokacji Jędrzejowa i Brzeska przewidują napływ kolonistów. O ile zaś chodzi o ludność górniczej Bochni, to była ona jeszcze bardziej zmieszana pod względem narodowym, skoro się zważy, że górnicy stanowili w tym czasie żywioł bardzo ruchliwy, który w pogoni za zyskowną pracą wędrował z kopalni na kopalnię, z kraju do kraju². Obok jednak ludności napływowej powstające miasta wchłonęły w siebie ludność miejscową. Z poprzedniego charakteru osad, które przenoszono na prawo niemieckie, zda się wynikać, że ludność polska stanowiła odsetek dość znaczny; jednak jaki, tego nie podobna dokładnie określić. Zauważyć należy, że w Krakowie ludność sprzed lokacji z r. 1257 była zapewne dość silnie zmieszana z żywiołem napływowym, skoro się zważy, że już poprzednio istniała tu gmina prawa niemieckiego, którą prawdopodobnie tworzyli koloniści³.

Znamienny jest również dla kwestii składu etnicznego ludności przepis dyplomu lokacji Krakowa z r. 1257, przekreślający

¹ Zob. wyżej str. 384—5.

² Krzyżanowski J., *Wolność górnicza*, Kraków 1935, 23 i 24.

³ Zachorowski, *Kraków biskupi*, 107 postawił tezę, iż jeden z sołtysów Krakowa sprzed lokacji z r. 1257 imieniem, Piotr, był Polakiem, członkiem rodziny Odrowążów. Natomiast poprzednik jego Salomon sądząc z imienia był Niemcem.

zachodnio-europejską zasadę *Stadtluft macht frei*, który brzmi: »Hoc etiam nobis ijdem Advocatj promiserunt, quod nullum ascripticium nostrum, uel Ecclesie, seu cuiuscunque alterius, uel etiam Polonum liberum, qui in rure hactenus habitauit, faciant suum conciem, ne hac occasione nostra uel Episcopalia aut Canonicorum, uel aliorum predia ruralia desolentur...«¹. Stąd wniossek, że dążeniem fundatorów miast było sprowadzenie do wyludnionego kraju jak największych mas obcej ludności. Z drugiej jednak strony przepisy te dowodzą, że przenikanie elementu polskiego do miast musiało być dość znaczne, skoro potrzebne były specjalne zastrzeżenia, aby powstrzymać tę wewnętrzną kolonizację, która była niekorzystną dla księcia, możnowładców i Kościoła ze względu na ich wiejskie interesy gospodarcze.

Przywileje dla zasadźców i ludności miejskiej zapewniały w pierwszym rzędzie nadania immunitetowe oraz związane z nimi uprawnienia regalowe i zwolnienia celne. Ramy dla ustroju miejskiego stanowiły bowiem immunitety sądowy i gospodarczy. Immunitety te krystalizowały się na ziemiach polskich w w. XII i XIII niezależnie od prawa niemieckiego². Pomiedzy nadaniami immunitetowymi na rzecz miast a przywilejami immunitetowymi, które panujący nadawał dla posiadłości możnowładców i dla dóbr kościelnych, nie ma żadnych istotnych różnic. Immunitet miejski mieścił się w zupełności w ramach immunitetu ogólnego.

Odmienne jednak były formy realizacji swobód immunitetowych przez miasta od form korzystania z uprawnień immunitetowych przez możnowładców i Kościół. Pełny immunitet wyjmował terytorium, które obejmował, spod bezpośredniego zwierzchnictwa księcia. Ten, któremu immunitet nadano, wykonywał od-tąd w poruczonem mu przez księcia zakresie prawa służące dotychczas panującemu. Jeśli odbiorcy przywilejów immunitetowych wykonywali swe prawa w formie prawnej, poprzednio ustalonej przez księcia, to w stanie prawnym poza zmianą podmiotu uprawnionego niewiele się zmieniało. Po prostu pewne funkcje wchodzące w zakres uprawnień immunitetowych, które spełniał

¹ Podobny przepis spotykamy w dyplomie lokacji Sandomierza z r. 1286 (*Kod. Pol.* III nr 63).

² Matuszewski J., *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do 1381 r.*, Poznań 1936, 3—8. Dzieło to było mi pomocne przy opracowywaniu tego rozdziału.

dotąd książę i z których wypełniania czerpał korzyści, miał odtąd spełniać odbiorca przywileju immunitetowego, obracając na swój użytek dochody związane z wykonywaniem tych uprawnień. Zatem odbiorca przywileju immunitetowego w miejsce księcia względnie jego urzędników wykonywał sądownictwo nad podległą mu ludnością, ściągał daniny itp. W tym wypadku więc, gdy odbiorca przywileju wykonywał swe prawa w sposób, w jaki książę je wykonywał, nie następowała żadna istotna przemiana w stosunku do ludności osiadłej na objętym immunitetem terytorium. O ile nawet posiadacz immunitetu doskonalił w swych dobrach formy gospodarki i administracji oraz wprowadzał sądownictwo patrymonialne, oparte na odmiennych zasadach organizacyjnych i prawnych aniżeli dotychczasowe książęce, to zmiany te nie miały zasadniczego wpływu na stosunek zależności, a nawet na położenie majątkowe ludności.

Zupełnie inaczej miała się rzecz w wypadku, gdy immunitet nadany został przez panującego miastu, lub też gdy duchowieństwo klasztorne czy też świeckie uprawnienia immunitetowe, uzyskane przez księcia, przelewało następnie na rzecz miasta. Wówczas bowiem otrzymywali wszyscy obywatele miasta przez ręce zasadzcy miasta, uprawnienia immunitetowe, w których uczestniczyli w większym lub mniejszym stopniu obok wójta, sołtysa czy włodarza, którzy z reguły zajmowali stanowisko uprzywilejowane. Uczestnictwo obywateli miasta w swobodach immunitetowych uwidacznia się zwłaszcza w postanowieniach natury gospodarczej, gwarantujących korzyści materialne ogółowi ludności miejskiej i ustalające świadczenia tej ludności na rzecz właściciela miasta, wójta lub sołtysa ¹.

¹ Dla ludności przeznaczone były przede wszystkim przywileje targowe i celne. Wśród innych koncesji regalowych, przelanych na rzecz miasta, z których korzystali obok wójtów także obywatele, wymienić należy prawo rybołówstwa (dyplomy lokacji Bochni i Krakowa). W Połańcu prawo rybołówstwa służyło tylko wójtowi. Regułą było, że koncesje książęce na łącznie, rzeźnie i młyny opiewały na zasadzców miast, a nie na obywateli. Już jednak z samego charakteru tych przedsiębiorstw wynika, że były to, mówiąc językiem dzisiejszym, instytucje użyteczności publicznej, toteż obywatele byli zainteresowani w ich rozwoju i z istnienia tych przedsiębiorstw odnosili korzyści. Tym bardziej że zasadzcy mogli koncesje na prowadzenie młynów dalej przelewać (zob. wyżej str. 411), co czynili zapewne w pierwszym rzędzie na rzecz obywateli.

Również przywileje immunitetu sądowego były realizowane nie przez jednego uprawnionego, ale kolegialnie przez władze miejskie, tj. przez wójta, sołtysa lub włodarza¹ i ławę², a być może także przez radę miejską, której istnienia w tym czasie w miastach małopolskich za wyjątkiem Krakowa nie podobna wykazać z całą pewnością³. Pewne uprawnienia sądownicze wykonywali obywatele miejscy bezpośrednio, czego dowodzi dyplom nadania wójtostwa w Połańcu⁴. Zasadniczą więc cechą realizacji swobód immunitetowych przez miasta był demokratyczny charakter wykonywania tych swobód. Oczywiście że termin »charakter demokratyczny« nie jest ścisły, a można użyć go jedynie w zestawieniu z formą realizacji immunitetu nadawanego na rzecz panów gruntowych, w razie gdy ci, wstępując w prawa księcia, wykonywali je niepodzielnie, bez jakiegokolwiek udziału ludności. Chociaż więc uprawnienia obywateli miejskich nie były równe, gdyż władze miejskie zajmowały stanowisko uprzywilejowane, a obywatele nie mieli wpływu na obsadę tych władz, to i tak pomimo tych nierówności sam fakt udziału ludności w swobodach immunitetowych i wykonywanie większości uprawnień przez

¹ Zob. wyżej str. 406.

² Jest rzeczą niewątpliwą, że instytucja ławy istniała w każdym z zakładanych miast, mimo że wspomina o niej tylko dyplom lokacji Brzeska w słowach: »...statuimus, quod... aduocatus dicta ciuitatis cum suis scabinis... iudicandi et sentenciandi habeat facultatem...«. Według postanowień dyplomu lokacji Mstowa wraz z wójtem mają w sądzie zasiadać sędziowie wyznaczeni przez klasztor augustianów: »...damus... eidem preposito et conuenti, quod aduocatus ipsorum... cum iudicibus ipsorum... omnes causas iudicabit...«. Dyplom nie podaje zresztą bliżej, na czym mają polegać funkcje tych sędziów, przez których klasztor zapewniał sobie bezpośredni wpływ na wymiar sprawiedliwości. Przypuszczać należy, że sędziowie ci w sądzie miejskim spełniali zadania ławników z tym, że byli mianowani przez klasztor, zapewne jednak spośród ludności miejskiej.

³ Dyplomy lokacji miast z tego okresu nic nie wspominają o radach miejskich. W Krakowie rada miejska istniała zapewne jednak już od lokacji miasta z r. 1257 (zob. Estreicher St., *Kraków i Magdeburg*). Pierwsza wiadomość źródłowa o niej pochodzi z r. 1264 (zob. Patkaniowski M., *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*, Bibl. Krak. nr 82, Kraków 1934, 26).

⁴ Na zamianę kary śmierci orzeczonej przeciw mężobójcy na karę pieniężną potrzebny jest przejaw woli obywateli. Mieszczanie brali więc zapewne udział w wymiarze sprawiedliwości w formie zebrania obywatelskiego.

gminę uzasadnia twierdzenie, że miasta w sposób demokratyczny wykonywały prawa wypływające z nadań immunitetowych. Dzięki tej formie realizacji uprawnień immunitetowych, opartej o prawo niemieckie, miasta ówczesne książęce i prywatne odcinały się ostro od innych jednostek organizacyjno-gospodarczych, które oparły realizację immunitetu o prawo polskie.

Immunitety sądowy i gospodarczy stanowiły zatem fundamenty prawne miast, bez których ustrój miejski nie był do pomyslenia. Niezbędnym warunkiem do wprowadzenia nowych urzędów prawnych było uchylene dotychczasowego stanu prawnego. Tę funkcję derogacyjną spełniał właśnie immunitet, którego treścią były zwolnienia natury sądowej i gospodarczej. Toteż klauzule immunitetowe, które z natury rzeczy formułował średnio-wieczny prawodawca najczęściej w sposób negatywny, znajdują logicznie uzasadnione pomieszczenie w dyplomach lokacji miast.

Pięć dyplomów lokacji miast, a to Bochni, Skarzeszowa, Koprzywnicy, Jędrzejowa i Mstowa, zawierają zbliżone do siebie treścią, a niekiedy także stylizacją, klauzule, że ani wojewoda, ani kasztelan, ani żaden sędzia delegowany przez nich nie mają prawa sądzić wójtów, sołtysów i mieszczan. Odpowiednikami zaś tych przyrzeczeń natury sądowej są często dalsze postanowienia dyplomów lokacji, gwarantujące zwolnienia ludności miejskiej od ciężarów prawa książęcego (*ius ducale*), tj. od świadczeń, danin i cel.

Dyplom lokacji Skarzeszowa szczegółowo wylicza uchylane ciężary. Książę zakazuje kasztelanowi radomskiemu pobierania stróży oraz cła od soli i innych towarów, z wyłączeniem cła od sukna. Znosi obowiązki: strzeżenia sokołów, uiszczania wszelkich świadczeń pieniężnych poza czynszem rocznym, dawania krowy podczas przygodnej stacji książęcej w mieście tudzież dostarczania koni dla podwód, dążącym ku Litwie. Książę zwalnia dalej rzeźników od obowiązku dostarczania głów zwierzęcych dla psiarni książęcej i wątrób dla sokołów. W końcu mieszczanie zostają uwolnieni od pogoni, a obowiązek służby wojskowej został ograniczony szczegółowym przepisem.

Inne dyplomy miejskie są więcej lakoniczne w wyliczaniu znoszonych ciężarów prawa książęcego. Tak więc dyplomy lokacji Bochni, Krakowa, Skąły i Połańca, obok postanowień dotyczących sądownictwa, mówią tylko o zwolnieniach celnych, związanych z immunitetem gospodarczym, a nadto dyplomy krakowski

i połaniecki ograniczają ściśle obowiązki militarne. Podobnie czyni dyplom lokacji Mstowa, który określa pomiędzy innymi obowiązek budowy i naprawy grodów.

Przyjąć należy, że omawiane dyplomy wyliczają zwolnienia od ciężarów prawa książęcego przykładowo, a nie taksatywnie, skoro warunkiem wprowadzenia nowego prawa było — jak to już wyżej powiedziano — uchylenie poprzedniego stanu prawnego. Toteż z tego punktu widzenia za najtrafniejsze uznać należy klauzule egzempcyjne dyplomów lokacji Koprzywnicy, Opatowca i Mstowa, które w ogólnikowych zwrotach zwalniają te miasta od jakichkolwiek ciężarów prawa książęcego.

Dodać należy, że immunitet zawarty w dyplomie lokacji Koprzywnicy z r. 1268 znajduje oparcie we wcześniejszym, bo pochodzącym z r. 1262¹ nadaniu immunitetowym Bolesława Wstydliwego dla miejsc targowych Jasła i Koprzywnicy. To przedlokacyjne nadanie immunitetowe wylicza szczegółowo znoszone ciężary. Późniejszy przywilej książęcy z r. 1277², odnoszący się do całości dóbr klasztoru koprzywnickiego, zawiera pewne odchylenia od postanowień dyplomu z r. 1262³. Podobnie uprawnienia immunitetowe, które Florian, opat klasztoru w Brzesku, kontraktem lokacyjnym z r. 1279 przelewa na zasadzkcę miasta, mają swe źródło w nadaniu immunitetowym księcia na rzecz klasztoru z r. 1276⁴. Nadanie to obok szczegółowego wyliczania znoszonych ciężarów zawiera egzempcję ogólną od wszelkich opłat i ciężarów. Być jednak może, że specjalny immunitet dla miasta Brzeska zawarty był w zezwoleniu książęcym na założenie miasta, które niewątpliwie zostało wydane, lecz nie dochowało się do naszych czasów. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo klauzuli o egzempcji ogólnej ludność Witowa, wsi należącej do miasta Brzeska, obowiązana była do przewodu na rzecz księcia, o czym jest mowa w umowie lokacji miasta r. 1279.

Ponieważ jednak wolności immunitetowe były zupełnie ściśle zespolone z prawem niemieckim i wprowadzenie prawa niemieckiego bez wolności immunitetowych nie było do pomyślenia, przeto fundator miasta nie musiał przy każdej lokacji swobód tych określać szczegółowo, wystarczało bowiem samo powołanie się

¹ *Kod. Mp.* I nr 60.

² Tamże I nr 93.

³ Tamże I nr 60.

⁴ Tamże I nr 92.

w akcie lokacji na *ius teutonicum*. Tak też czyni Bolesław Wstydlivy, wystawiając dyplom lokacji Łagowa.

W miejsce uchylonych ogólnymi lub szczegółowymi klauzulami immunitetowymi lub po prostu przez sam fakt nadania prawa niemieckiego norm prawa polskiego wkraczało prawo niemieckie. Tak więc stolica księstwa Kraków i miasto górnicze Bochnia miały rządzić się prawem wrocławskim. Dyplom lokacji Bochni nie zawiera żadnych klauzul pozwalających lub nakazujących jakichkolwiek odchyień od urządzeń prawnych miasta Wrocławia. Natomiast Kraków zakłada wprowadzić książę na tym prawie »quo Wratislaviensis civitatis est locata«, z tym atoli zastrzeżeniem, aby stosowano nie to, co się tam dzieje, lecz to co »ad Magdyburgensis civitatis ius et formam fieri debeat«. Zwrot ten pełen zagadkowej treści poddał gruntownej analizie Stanisław Estreicher w pracy *Kraków i Magdeburg*, i wykazał, że księciu chodziło tu o ustanowienie w Krakowie rady miejskiej, której w tym czasie Wrocław jeszcze nie posiadał, natomiast istniała ona już w Magdeburgu. Wzorem dla urządzeń prawnych Krakowa był tedy zasadniczo Wrocław; pomocniczo zaś wójtowie i obywatele Krakowa mieli posługiwać się prawem magdeburskim w czystej, bo pochodzącej wprost z Magdeburga formie. Kraków z kolei był miastem macierzystym w stosunku do Koprzywnicy i Opatowca. Dwa te miasta posiadały zatem drogą pośrednią prawa miasta Wrocławia, oczywiście z odchyleniami od tego prawa, jakie przewidywał dyplom lokacji Krakowa. Natomiast Połaniec, Skała, Jędrzejów, Mstów i Brzesko miały się rządzić prawem średzkim. Skarzeszów otrzymał prawo Korczyna (Nowego Miasta). Rodzaju tego prawa nie znamy. Łagów zaś miał się rządzić prawem Tarczka, o którym również nic bliższego nie wiemy¹.

O ile pominiemy prawa dwóch miast Łagowa i Skarzeszowa, których rodzajów nie podobna określić z całą dokładnością,

¹ O osadzeniu Niemców w powiecie tarskim dowiadujemy się z potwierdzenia papieża Grzegorza IX z r. 1227, wydanego na rzecz biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża (*Kod. Kat. Krak.* I nr 17). Prawdopodobnie *vilicus de Tarsc*, którego spotykamy na targu w Tarczku w r. 1224, (*Kod. Kat. Krak.* I nr 14), pozostaje w związku z zezwoleniem na lokację udzieloną przez Leszka Białego biskupowi krakowskiemu na które powołuje się papież.

to stwierdzić możemy, że w okresie panowania Bolesława Wstydliwego spotykamy się po miastach małopolskich z dwiema odmianami prawa magdeburskiego, a to z prawami wrocławskim i średzkim.

Przedstawione w toku pracy postanowienia dyplomów lokacji miast nie pozwalają wykryć żadnych istotnych różnic pomiędzy obydwoma odmianami prawa magdeburskiego. Różnice te leżały bowiem poza zasięgiem postanowień prawnych, zawartych w dyplomach lokacyjnych, a to w prawie sądowym i ustrojowym. Dyplomy lokacji były bowiem ustawami ramowymi, które wypełniał zwyczaj, normy umowne i prawo spisane. Miasta zaś zwykły wyjaśniać wątpliwości prawne drogą rekurowania w sprawach wątpliwych do miast macierzystych. Spotykamy się z tym przede wszystkim w dyplomie lokacji Krakowa. Natomiast mieszkańcy Mstowa mogli rekurować do Środy, zaś obywatele Opatowca do Krakowa¹. Przez prawo żądania wyjaśnień związek pomiędzy miastem macierzystym a miastem filialnym odnawia się ustawicznie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno książę jak też biskupi i klasztory używają obu rodzajów praw mieszanie. Wprawdzie miasta klasztorne nie przejmują prawa wrocławskiego wprost z macierzy, jednak czynią to za pośrednictwem Krakowa. Fragmentaryczność zachowanego materiału źródłowego nie pozwala ustalić jaki rodzaj prawa i w jakich okresach czasu przeważał w miastach książęcych a jaki w miastach prywatnych, skoro cały szereg dyplomów lokacji z tego okresu zaginął.

VIII

Książę, a przy lokacjach prywatnych biskupi lub klasztory, musiał nadać kolonistom nie tylko pewien obszar potrzebny pod zabudowę, ale także role, pastwiska i lasy. Miasta ówczesne, zwłaszcza mniejsze, miały bowiem charakter osad na pół rolniczych, i obywatele ich obok handlu i rękodziela zajmowali się rolnictwem. Lasy zaś miały dostarczać mieszkańcom oprócz drzewa opałowego także budulca.

O wielkości obszarów ziemi uprawnej, lasów i pastwisk nie

¹ Również i tę kwestię wyjaśnia Estreicher w pracy *Kraków i Magdeburg*.

możemy nabrać wyobrażenia na podstawie samych przekazów dyplomów miejskich. Żaden bowiem z omawianych dyplomów lokacji, za wyjątkiem dyplomu dla Bochni, nie określa rozmiarów uposażeń miast w ziemię ówczesnymi miarami powierzchni. Bochnia otrzymała od księcia 60 łanów frankońskich ziemi uprawnej i ugorów. Skoro zaś łan frankoński liczył $43\frac{1}{5}$ morga¹, to obszar nadanej miastu ziemi wynosił 2.592 morgów. Nadto zaś mieszczenie otrzymali prawo wypasania bydła na łąkach i nieużytkach leżących wzdłuż Raby na przestrzeni mili w dół i w górę rzeki. Do mieszczań miało należeć również prawo wyrębu lasu na opał i budulec na przestrzeni mili wokół miasta. Resztówkę zaś, pozostałą po wytyczeniu parcel budowlanych i łanów, przyległą do wsi Chodynice, którą dyplom lokacji nazywa z niemiecka »obersar« (*Überschar*), otrzymał wójt bocheński.

Niektóre dyplomy lokacji miast opisują granice uposażeń geograficznie (np. granicę stanowi rzeka), lub też poprostu wymieniąją nazwy miejscowości przynależnych do gmin miejskich, nie określając ich wielkości. I tak np. Kraków otrzymał pod pług i na pastwiska wsie Rybitwy (bez jezior) i Krowodrzę wraz z całym obszarem leżącym pomiędzy tymi wsiami, miastem a rzeką Prądnikiem. Oprócz tego książę nadał miastu las położony nad górną częścią Wisły, zwany Chwacimiechem. Trzydzieści łanów frankońskich, które otrzymali zasadzcy, było prawdopodobnie położonych na opisanym terytorium miejskim².

Księżna Salomea, fundatorka Skały, nie określa ani rozmiarów, ani położenia nadanych miastu ról, natomiast opisuje granice pastwisk miejskich, które ciągną się od Prądnika aż po granice włości rycerza Spitymira. Oprócz tego miasto otrzymuje na cele budowlane i opał większą połąć lasu, którego położenie nie zostało określone.

Klasztor cystersów w Jędrzejowie lokuje miasto w już istnie-

¹ Kutrzeba St., *Historia ustroju Polski*, I wyd. 7, 59.

² Określenia terytorialne w krakowskim akcie lokacyjnym są bardzo ogólnikowe, mogą być zatem rozmaicie rozumiane. Klemens Bąkowski w pracy *Kraków przed lokacją z 1257 r.*, 58, twierdzi, że szczegółowe określenie granic poczyniono ustnie, opierając się na stanie faktycznym widocznym w terenie. Inne stanowisko reprezentuje Zachorowski St., *Kraków biskupi*, 108, który przyjmuje, że dyplom lokacji kreśli jedynie projekt przyszłego uposażenia miasta. Położenia Chwacimiechu nie da się dokładnie określić.

jącej wsi, której obszar był zatem poprzednio ustalony. Za zgodą księcia do miasta zostają przyłączone cztery inne wsie, a to Łasków, Suchodół, Łączyn i Chołyszyn¹, które stanowić mają uposażenie miasta. Ich krańce stanowić miały granice terytorium miejskiego. Podobnie przy obsadzaniu wójtostwa w Połańcu książę nie oznacza szczegółowo uposażenia, zatwierdzając jedynie w ogólnikowym zwrocie poprzednie nadania co do łąk, pastwisk i lasów. Inne dyplomy lokacji miast Łagowa, Skarzeszowa, Koprzywnicy, Opatowca i Mstowa nie zawierają żadnych wzmianek dotyczących uposażeń. Przemilczenia te tłumaczyć należy tym, że miasta te miały powstać na miejscu poprzednich osad o ustalonych granicach — podobnie jak Jędrzejów i Połaniec — lub też że właściciele miast dopiero później, w miarę rozwoju tych miast, mieli pomnażać uposażenia. Z tym ostatnim wypadkiem spotykamy się w dyplomie lokacji Brzeska. Mianowicie konwent klasztoru premonstrantów nie określa ilości łąnów nadanych miastu, gdyż mają być one odmierzone w posiadłościach klasztornych w miarę postępów osadnictwa. Oprócz łąnów uprawnych otrzymują obywatele Brzeska dąbrowy w Koręcinie (?) i nad Wisłą, oraz użytkowanie innych jeszcze obszarów leśnych. Na oznaczonym obszarze wójt otrzymuje dwa łąny ziemi: jeden w samym mieście, a jeden po drugiej stronie Wisły.

Aby uzyskać dokładne dane co do wielkości obszarów miejskich, należałoby opisy źródłowe poprzeć badaniami topograficznymi. Te zaś natrafiałyby na znaczne trudności, chociażby z tego powodu, że często nie podobna ustalić położenia nadanej miastu wsi wskutek przeinaczenia w dyplomach nazw lub późniejszych zmian w nazwach miejscowości. I tak np. trudno z całą pewnością określić, na co już wyżej zwrócono uwagę, położenia Chwacimiechu pod Krakowem, Chołoszyna koło Jędrzejowa itd. W każdym razie przyjąć należy, że były to obszary bardzo znaczne, skoro w skład uposażeń wchodziło nieraz kilka wsi podmiejskich, a założyciel miasta przewidywał jeszcze niekiedy dalsze rozsze-

¹ W pobliżu Jędrzejowa nie ma dziś wsi o nazwie Chołyszyn. Ponieważ jednak trzy poprzednio wymienione wsie są położone po trzech stronach miasta, więc Helcel w dziele *O klasztorze jędrzejowskim*, 21, wyraża przypuszczenie, że Chołyszyn leżał po czwartej stronie miasta, w tym miejscu, gdzie dziś leży wieś Wolica. Dawniejsza jej nazwa z chwilą udzielenia wolnizny, czyli tzw. »woli«, przekształciła się na Wolice.

rzenie terytoriów miejskich, z czym spotykamy się chociażby w dyplomie lokacji Bochni¹. Miasta więc, obok celów handlowych i przemysłowych, dla których były zakładane, stwarzały nadto ważne ogniska gospodarki rolnej dla znacznych połaci ziemi, a przyłączone do nich wsie zapewniały zbyt wyrobów rękodzieła miejskiego.

Obszar ziemi nadanej miastu nie był jednolity pod względem prawnym, gdyż niekiedy ciążyły na nim nadal pewne prawa rzeczowe, zastrzeżone właścicielom, lub nawet osobom trzecim.

Mieszczanie bocheńscy nie mogli użytkować dość znacznych obszarów ziemi okupowanych przez żupę na urządzenia górnicze. Dyplom lokacji Bochni mówi o sztolniach, domach i komorach żupnych odgrodzonych od reszty miasta. Urządzenia warzelniane także zajmowały dość znaczną powierzchnię, skoro się zważy, że nad studniami solnymi wznoszono wieże górnicze »domo que Weya... dicitur«² dla zainstalowania w nich urządzeń do wywarzania solanki. Również ograniczeniu na rzecz żupy ulega swobodne użytkowanie przez mieszczan lasu na miłą wokół miasta, gdyż warzelnia jest poważnym konsumentem drzewa. Drzewo nadto potrzebne było do obudowy kopalń. Obowiązek zaś dostarczania materiału drzewnego do przedsiębiorstw górniczych ciążył z reguły na właścicielu gruntu, na którym eksploatowano bogactwa ziemne, co było zasadą prawa górniczego.

Natomiast na gruntach nadanych Krakowowi ciążyły prawa biskupa, bliżej zresztą nie znane³. Podobnie klasztor premonstratów w Brzesku zastrzega dla siebie na wyłączny użytek łąki, leżące we wsiach Górka i Nękanowice⁴, oraz służebność ścieżki wiodącej od klasztoru⁵. Dla mieszkańców Witowa klasztor rezerwuje prawo użytkowania łąk ciągnących się od drogi kla-

¹ Zob. wyżej str. 408—9.

² *Kod. Kat. Krak.* I nr 80. Dyplom ten pozwala stosunkowo najdokładniej ze wszystkich przekazów źródłowych odtworzyć urządzenia techniczne żupy bocheńskiej w w. XIII.

³ Por. Zachorowski, *Kraków biskupi*, 113 i nast.

⁴ »...Reseruamus eciam prata de Gorca et de Milkanowice (ściśle Nękanowice) nostris hereditibus cum ipsorum teritorijs et omnibus attinencijs pro nostra domo perpetue possidenda...«.

⁵ »...vinea nec non via, que tendit ab eodem monasterio, in qua nullus alius preter ipsum monasterium ius aliquod obtinebit...«.

sztornej do Witowa¹. Obciążeń gruntowych w innych miastach nie znamy.

Prawa ciążące na gruntach miejskich nie były zapewne dla mieszczan zbyt uciążliwe za wyjątkiem może prawa wyrębu drzewa przez żupę bocheńską, na której potrzeby padały zwalone siekierą okoliczne lasy. Uciążliwość tę odczuli jednak zapewne mieszczenie bocheńscy dopiero po upływie znacznego okresu czasu po lokacji miasta.

Przy wyposażeniu miasta w ziemię, które było aktem natury gospodarczej, następowało samo przez się wytyczanie administracyjnych i sądowych granic miasta. Obszary bowiem zespolone z miastem pod względem gospodarczym podpadały pod zarząd i jurysdykcję miejską². Wagę ścisłego oznaczania granic miejskich podkreślał fakt, że miasto stanowiło w stosunku do reszty kraju jakoby wyspę rządzącą się odmiennym prawem. Rozciągłość zatem terytorialna władztwa prawa miejskiego winna była zostać ściśle określona.

Od terytorium miejskiego, którego granice pokrywały się z granicami uposażenia miasta w ziemię, wyodrębnić należy obszar zajęty pod zabudowę samego miasta. Był on zazwyczaj

¹ »...Campos eciam a via monasterij usque ad Witowam pro incolis ibidem... duximus reseruandos...«.

² Zwierzchnictwo terytorialne uzasadniało właściwość sądów miejskich w sprawach karnych. Na skutek bowiem przywilejów immunitetowych obszary miejskie wyjęte były spod bezpośredniego zwierzchnictwa księcia. Zapewnienie zatem bezpieczeństwa na terytorium wydzielonym miastu należało w pierwszym rzędzie do władz miejskich, a nie do księcia. Władze miejskie zaś mogły skutecznie wywiązać się z poruczonego im zadania, mając możliwość stosowania represji karnych wobec winnych naruszenia miru w mieście. Sądownictwo z tytułu zwierzchnictwa terytorialnego wyraźnie zostało sprecyzowane w dyplomie lokacji Skały. Wszystkie przestępstwa »que in memorate gyro ciuitatis uel teritorio fuerint perpetrata...« sądzi sołtys. Na podkreślenie zasługuje przepis, że »si falsarij ibidem (scil. in Skała) fuerint deprehensi, non per alium, quam per eiusdem ciuitas iudicem causa recipiet complementum...«. Podobnie dyplom lokacji Bochni wylicza dokładnie wszystkie kategorie osób, podpadających pod sądownictwo wójta. Charakterystyczny wreszcie jest przepis dyplomu lokacji Jędrzejowa, który stanowi, że ktokolwiek na obszarze miasta popełni przestępstwo, chociażby mieszkał gdzie indziej, ma być sądzony przez sołtysa według zasad prawa niemieckiego. Pewne jednak kategorie osób korzystały po miastach z przywileju eksterytorialności (zob. wyżej str. 403).

niewielki w stosunku do reszty terytorium miejskiego. Na terytorium samego miasta wytyczano parcele pod dworzyszczą (*area, curia*); natomiast w przynależnych do miasta wsiach odmierzano łąny pod uprawę.

Ziemia zostaje nadana miastom dziedzicznie i wieczyście, co akcentują wielokrotnie dyplomy lokacyjne. Jak długo zatem istnieje miasto, tak długo nie może mu być odjęte uposażenie w ziemię. W wypadku jednak nieudanej lokacji ziemia powraca do właściciela miasta, który może na niej powtórnie lokować nowe osady. Jest to widoczne choćby na przykładzie lokacji Krakowa z r. 1257, podczas której książę powtórnie rozporządza ziemią, która stanowiła uposażenie (być może tylko w części) poprzednio już istniejącej gminy miejskiej. Miasta otrzymują bowiem jedynie własność użytkową (*dominium utile*).

Ziemię użytkują mieszczanie częściowo indywidualnie, częściowo wspólnie. W szczególności każdy z mieszczan otrzymuje w mieście plac pod zabudowę (*curia*) oraz rolę, lasów zaś i pastwisk zazwyczaj używają wspólnie. Rozdział roli był zapewne równy; omawiane dyplomy lokacji nie podają jednak, po ile łąnów otrzymywał każdy z mieszczan. Zasadzcy i wójtowie byli uprzywilejowani co do uposażeń w ziemię w stosunku do reszty mieszczan.

Na zwierzchniej własności nad terytorium miejskim zasadza się prawo właściciela miasta do pobierania od mieszczan czynszu za użytkowaną ziemię.

IX

Już w samym pojęciu prawnym miasta mieści się instytucja targu. Targ może istnieć bez organizacji miejskiej, natomiast miasto bez targu nie jest miastem w prawnym znaczeniu tego słowa. Słusznie też tzw. teoria targowa, wywodząca początki miast z urzędzeń targowych, uważa miasto za targ stały w odróżnieniu od targów i jarmarków, odbywanych w pewnych miejscowościach od czasu do czasu, najczęściej z okazji uroczystych świąt kościelnych, odpustów czy też innego rodzaju zjazdów. W mieście bowiem bez przerwy dochodzi do skutku szereg czynności handlowych; targ trwa zatem ustawicznie.

Większość miast założonych w okresie rządów Bolesława Wstydlivego było targowiskami jeszcze przed lokacjami na pra-

wie niemieckim¹. Lokacje miały więc za zadanie wzmóc jedynie życie handlowe tych miejscowości, wtłaczając je w ramy prawa niemieckiego. Tylko w nielicznych miastach, a to w Łagowie, Skale i Brzesku, razem z miastami miały powstać targi.

Jakże wyglądały targowice miejskie? Targi odbywały się na rynkach, na których mieściły się sklepy z suknem i płótnem, kramy szewskie, ławy piekarskie, stragany z żywnością, jatki oraz inne stoiska kupieckie, o których dyplomy lokacji nawet nie wspominają². Tu też sprzedawano sól, którą wolno było handlować li tylko na mocy specjalnego zezwolenia księcia.

Dążnościami do stworzenia zdrowych jednostek handlowych tłumaczyć należy rozsiane po dyplomach lokacji miast przepisy określające ilość niektórych stoisk kupieckich. Zapewne bano się narażać rodzący się dopiero wraz z miastami handel miejski na próbę zbyt silnej konkurencji. I tak Bolesław Wstydlivy zobowiązuje się wobec zasadźców do wybudowania w Krakowie sukiennic, które by mogły skoncentrować handel suknem, a obok tego pomieścić inne jeszcze kramy. Ilość zatem stoisk kupieckich była uzależniona od wielkości sukiennic stawianych przez księcia. Podobnie w Bochni książę zezwala jedynie na założenie 16 sklepów z suknem i 12 sklepów z płótnem. Widocznie książę uważa, że ta ilość sklepów w zupełności obsłuży potrzeby miejscowego targu, którego rozrost zresztą przewiduje. Natomiast zarówno w Kra-

¹ Zob. wyżej str. 393—4.

² Z faktu, że niektóre dyplomy lokacji wspominają o ławach piekarskich, jatkach, kramach szewskich i sukiennych, oraz o handlu skórą zwierzęcymi, wynika, że po miastach tych osiedli piekarze, rzeźnicy, szewcy, tkacze i garbarze. Niewątpliwie nie brak było również innych rzemieślników, chociaż nie wspominają o nich dyplomy lokacji. Spośród rzemieślników zapewne największe znaczenie posiadali tkacze. Zwłaszcza Kraków, korzystając z tego, że ziemie podkarpackie, głośnie z hodowli owiec, dostarczały wełny, rozwinął u siebie przemysł sukienniczy, co potwierdza chociażby fakt wzniesienia sukiennic. Niektóre z tych warsztatów rzemieślniczych np. tkackie czy garbarskie, w większych miastach produkowały nie tylko na potrzeby miejscowego rynku, lecz także na wywóz. Przyjąć bowiem należy, że kupcy w podróży handlowych sprzedawali w pierwszym rzędzie wyroby rękodzieła ich miast macierzystych. W Bochni pewien odsetek ludności znajdował zatrudnienie w górach solnych i w warzelni. Obok rękodzieła mieszczanie, zwłaszcza miast mniejszych, trudnili się rolnictwem. O organizacjach rzemieślniczych i górniczych na podstawie omawianego materiału źródłowego nic nie podobna powiedzieć.

kwie, jak i w Bochni, tak samo zresztą jak w Połańcu i Brzesku, mogła powstać dowolna ilość kramów szewskich, ław piekarskich i jatek. Podobnie w Skarzeszowie nie została ograniczona przez księcia ilość sklepów trudniących się detaliczną sprzedażą sukna, soli i śledzi. Zależność powstawania placówek kupieckich od woli księcia względnie duchowieństwa, zakładającego miasto na mocy zezwoleń książęcych, podkreśla fakt, iż założyciele miast dysponują zupełnie swobodnie sklepami i kramami. Księżę uposaża kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Bochni ławą piekarską i jatką, zaś klasztor premonstrantów zastrzega w umowie z zasadzłą dla swego kościoła jeden kram.

Oprócz kupców, stale w mieście osiadłych i posiadających tu swe sklepy i kramy, mogli także kupcy obcy, przybywający z innych miast, a nawet księstw, rozłożyć na rynku swe towary na sprzedaż. Gwarantuje to wyraźnie dyplom lokacji Skały, zezwalający kupcom sąsiednich księstw na swobodny handel suknem, byleby tylko uczynili zadość obowiązkowi celny. Przewidywano jednak nawiedzanie rynków miejskich nie tylko przez kupców z innych księstw, lecz przede wszystkim przez kupców krajowych. Dyplom lokacji Bochni daje wyraz dużym ambicjom mieszczaństwa w dziedzinie handlu wędrownego. Kupcy bocheńscy mają zamiar rozwozić towary po rynkach i jarmarkach nie tylko drogami lądowymi, posługując się przy tym rozmaitymi rodzajami pojazdów i zwierzętami jucznymi, lecz także drogą wodną na statkach czy też tratwach. O możliwościach wykorzystania przez kupców obok dróg lądowych także naturalnych dróg wodnych mówi również akt nadania wójtostwa w Połańcu. Mieszczanie bocheńscy wyruszali w podróże handlowe w otoczeniu większych orszaków, skoro dyplom mówi o towarzyszących im otrokach. W dyplomach lokacji Krakowa i Skały również znajdujemy wzmianki o zamierzonych wędrownych handlowych kupców tych miast. Słyszymy również o podróżach kupców sądeckich¹ i koprzywnickich².

Kupcom wędrownym wolno było swobodnie poruszać się w obrębie państwa Bolesława Wstydlivego. Wolno im było tedy handlować zarówno w miastach jak i po wioskach, na rynkach i na jarmarkach, w siedzibach kasztelanów, słowem gdziekolwiek

¹ *Kod. Mp.* I nr 83 i 95.

² Tamże I nr 93.

— bądź, co stwierdza wyraźnie dyplom lokacji Bochni. Oczywiście, że ta swoboda handlu mogła zniszczyć materialnie kupców małych miast, którzy nie wytrzymywali konkurencji z bogatymi kupcami wędrownymi. Toteż przeciwko tym obcym kupcom zwraca się dyplom lokacji Skarzeszowa, ograniczający prawa kupców-przybyszów do handlu hurtownego, zakazując im sprzedaży w nieznacznych ilościach sukna, soli i śledzi, zabezpieczając zatem w ten sposób dla mieszczan korzyści płynące z handlu częściowego. Również jedynie kupcom skarzeszowskim, z wykluczeniem kupców wędrownych, wolno było skupować od okolicznej ludności, ściągającej na targ воск i skóry zwierzęce, wśród których specjalną pokupność miały skóry kunie.

Takie i podobne przepisy nie chroniły jednak małych rynków przed inwazją kupców wędrownych. Toteż małe miasta widocznie były zmuszone bronić swych zagrożonych interesów, co czyniły prawnie i bezprawnie, pomiędzy innymi drogą szykanowania kupców z obcych miast. Przeciwko tym szykanom zwraca się przepis dyplomu lokacji Bochni, zakazujący odtąd bez specjalnego zezwolenia książęcego zajmowania dóbr mieszczan bocheńskich pod pretekstem dokonywania tzw. »anewanku«. Instytucja ta, której właściwa nazwa brzmi *Anefang*¹ (*Annevang*), polegała na tym, iż ten kto spostrzegł rzecz, którą utracił przez kradzież lub rabunek, u osoby trzeciej, mógł rzecz tę w sposób przepisany prawem »uchwycić« (*anfassen*), przy czym winien tego dokonać w obecności świadków, wypowiadając stosowną formułkę. Po dokonaniu tej symbolicznej czynności roszczący sobie prawo własności rzeczy mógł przeciwko posiadaczowi rzeczy wystąpić przed sądem z powództwem o jej wydanie. Co więcej ciężar wykazania własności spoczywał nie na skarżącym, lecz na posiadaczu rzeczy. Pozwany miał obowiązek dowieść, że rzecz nabył prawnie i że dzierży ją w dobrej wierze, a nadto miał wskazać swego poprzednika, który rzecz posiadał. Z kolei zaś poprzednik winien wykazać od kogo nabył rzecz. Tak więc ogniwa tego łańcucha dowodowego mogły wzrastać bądź aż do zupełnego wyświeatlenia pochodzenia rzeczy, bądź też do wykazania paru poprzednich prawnych posiadaczy rzeczy, przy czym liczbę po-

¹ Por. Schröder R. i Künssberg Frh. v. E., *Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte*, Siebente Aufl. Berlin u. Leipzig 1932, 409.

przedników określało prawo rozmaicie w różnych czasach. Gdy pozwany nie mógł wykazać prawnego tytułu posiadania rzeczy, obowiązany był rzecz wydać powodowi i zapłacić karę przewidzianą za kradzież. Już to treściwe przedstawienie istoty tej instytucji, będącej *sui generis* postępowaniem windykacyjnym pozwala na domysł, że »anewankiem« można było upozorować zgoła bezprawną czynność. Tak więc np. można było wędrownemu kupcowi »uchwycić« konie, wozy i towary, i w ten sposób zmusić go do wdania się w żmudny spór sądowy. Jest rzeczą zrozumiałą, że proces taki kończył się często przegraną kupca, który nie był w stanie sprostać warunkom postępowania dowodowego, zwłaszcza gdy poprzednich posiadaczy rzeczy nie było na miejscu, lub też gdy kupiec, nabywając daną rzecz w wolnym obrocie handlowym, nie znał nazwiska ani miejsca pobytu zbywcy. Nawet gdy kupiec zdołał wykazać zgodne z prawem nabycie rzeczy i spór wygrał, ponosił i tak ogromne straty materialne, spowodowane mitrżeniem czasu w oczekiwaniu na wynik przewlekłego sporu sądowego.

Przepis dyplomu lokacji Bochni, którym książę uwarunkował dokonanie »anewanku« w stosunku do ruchomości kupców od swego zezwolenia, jest dużym przywilejem dla kupiectwa bocheńskiego. Odtąd nikt nie mógł wobec nich dokonywać »anewanku« lekkomyślnie lub dla szykany. Przywilej ten wkracza głęboko w cały system ówczesnego prawa cywilnego, modyfikując jedną z jego instytucji. »Anewank« w stosunku do ruchomości rolnika stale osiadłego w jednej miejscowości, którego krąg interesów gospodarczych zamykał się w najbliższej okolicy, nie był specjalnie uciążliwy, gdyż rolnik taki miał możliwości wskazania poprzedniego prawnego posiadacza rzeczy. Inaczej było z kupcami, którzy, odbywając nieraz dalekie podróże, ustawicznie zawierali kontrakty kupna-sprzedaży. Prawa wiążące kupców winny być tedy elastyczniejsze od praw wiążących rolników. Ograniczenie instytucji »anewanku« w stosunku do kupców dowodzi, że ustawodawca zdawał sobie sprawę z tego założenia prawnego.

X

Kupcy krajowi mogli skutecznie konkurować z kupcami innych dzielnic Polski i Państw obcych dzięki odpowiednim posu-

nięciom polityki celnej Bolesława Wstydliwego. Kupcy, przybywający z zagranicy, obowiązani byli do uiszczenia opłat celnych, co wynika wyraźnie z dyplomu lokacji Skały. Natomiast kupcy krajowi cieszyli się znacznymi przywilejami celnymi. Całkowite i trwałe zwolnienie od cła otrzymali obywatele Bochni, Połańca, Koprzywnicy (dopiero w r. 1277)¹, Sącza (Starego)², oraz wójtowie Krakowa. Dyplom lokacji Bochni zaznacza, że zwolnienie odnosi się zarówno do cel podległych bezpośrednio jak też pośrednio księciu. Przez cła, pośrednio księciu podległe, należy rozumieć cła pobierane przez kasztelanów, czy też przez innych możnowładców, bądź też przez duchowieństwo świeckie i klasztorne. W pewnej sprzeczności z tym ogólnym przepisem stoi postanowienie zawarte w dyplomie lokacji Skarzeszowa, zakazujące kasztelanowi radomskiemu pobierania na rynku tego miasta cła od soli i innych towarów, z wyłączeniem wszakże cła sukienego, które nadal wolno mu pobierać. Łatwo zrozumieć, że wskutek takiej niejednorodności postanowień celnych często dochodziło na rogatek i komorach do sporów z kupcami, powołującymi się na ogólne zwolnienia celne.

Nie wszystkie jednak miasta posiadały zwolnienia celne trwałe i całkowite. W Krakowie i Skale spotykamy się jedynie z wolnizną celną, pod którą należy rozumieć całkowite lecz czasowe zwolnienie od cła na całym obszerza państwa Bolesława Wstydliwego. W Krakowie wolnizna wynosi 10, w Skale zaś 15 lat, po których upływie mieszczanie mają płacić cła normalne. Uprzywilejowane stanowisko zatrzymują tylko prasoli skalscy, którzy odtąd obowiązani będą płacić w Bochni od wozu z solą skojec obiegowego srebra, od innych zaś cel będą wolni.

Zgoła wyjątkowy przywilej celny otrzymali kupcy połanieccy. Zostali oni zwolnieni nie tylko od cel wewnętrznych, lecz także od cła granicznego (wywozowego) przy przekraczaniu z solą i innym towarem granicy ruskiej. Postanowienie to wypływa jednak nie z prawa, lecz ze szczególnej łaski książęcej. Prawdopodobnie chodziło księciu o zdobycie rynków ruskich dla soli z żup krakowskich. W całej bowiem polityce handlowej Bolesława Wstydliwego przebija się specjalna troska o rozwój handlu solą, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy się zważy, że saliny krakowskie stano-

¹ *Kod. Mp.* II nr 93.

² Tamże II nr 93.

wiły własność księcia i książę z ich eksploatacji czerpał dochody. Szczególne uprzywilejowanie w dziedzinie handlu mieszczan bocheńskich, wprost nieproporcjonalne do uprawnień handlowych kupców Krakowa, również tłumaczyć należy chęcią wzmożenia handlu solą, którym mieszczenie bocheńscy trudnili się niewątpliwie już w tym czasie, mimo iż dyplom lokacji miasta nie wspomina o tym wyrażnie. Postanowienia prawne, zwalniające od cel wywozowych kupców solnych, uznać należy na tle ówczesnych stosunków za bardzo postępowe. Dowodzą one, że książę rozumował trafnie, iż w interesie jego skarbu leży, aby produkt krajowy, jakim była sól z salin krakowskich, znalazła odbiorców także poza granicami jego państwa. Tak tedy, polityka prawno-gospodarcza Bolesława Wstydlivego wobec miast najpełniej da się odzwierciedlić w dziedzinie handlu.

